Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 196. — ROK XXXV.

SOBOTA

21. LIPCA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie.	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Uwagi na drażliwy temat

Dyskutuje się o zamachu stanu, czyli — jak się p. Marszałek senatu wyraził — o dokonaniu zmian ustrojowych bez sejmu i poza sejmem. Jesteśmy zwolennikami praworządności, stanowisko więc nasze wobec takiego projektu jest negatywne. Chcemy jednak zwrócić uwagę na kilka momentów, które przemawiają przeciw oktrojowaniu zmian konstytucyjnych także ze stanowiska czysto praktycznego, nic nie mającego wspólnego z temi czy innemi zasadami.

Po pierwsze sądzimy, że zamachu stanu, czy — jak u nas przywykło się mówić — przewrotu, nie robi się na raty. Opinja publiczna może zrozumieć przekroczenie konstytucyjnego Rubikonu, gdy chodzi o ocalenie państwa, gdy jednak Rubikon został już raz przekroczony, to powtórny przewrót zostałby przez nią uznany za bankructwo pierwszego, nie upoważniające chyba nikogo do odgrywania po raz drugi roli zbawcy. Twórcy przewrotu zażądali od sejmu i otrzymali w roku 1926 odpowiednią zmianę konstytucji, byli z tej zmiany zadowoleni; nowy zamach kompromitowałby przeto w dużym stopniu ich rozum polityczny i zdolność przewidywania.

Druga nasza uwaga dotyczy tempa przewrotu. Zachęca się rząd, by narzucił zmiany ustrojowe, nie pytając sejmu, gdyż przypuszcza zgóry, i zapewne trafnie, że sejm zasadniczych zmian w konstytucji marcowej nie zaakceptuje. Otóż mimo tych przypuszczeń sądzimy, że względy praktyczne wymagają, by rząd nie tylko projekty owych zmian sejmowi przedłożył i w sejmie oraz w opinji publicznej o nie zaciekle walczył, ale nadto, — by w razie ich odrzucenia przez Izbę rozpisał nowe wybory pod hasłem zmiany konstytucji. Dopiero po wyczerpaniu tych środków, gdyby także przyszły sejm i senat na reformę się nie zgodziły, nadeszłaby chwila, w której *octroi* mogłoby się stać aktualnem. Aktualnem oczywiście dla tych, którzy jego potrzebę uznają. Naruszenie konstytucji winno być przecież — jeśli wogóle do niego przyjść powinno — *ultima ratio*, ostatecznym środkiem dla osiągnięcia wielkiego celu, niezbędnym dopiero wtedy, gdy wypróbowano wszystkie środki legalne i gdy one zawiodły.

Wreszcie trzecia uwaga. O co właściwie chodzi zwolennikom zamachu? O zmianę konstytucji niewątpliwie. Czy jednak o zmiany zasadnicze, np. zniesienie odpowiedzialności ministrów przed sejmem, ograniczenie praw sejmu, mianowanie członków senatu przez rząd i t. p. (takie projekty znajdujemy na łamach niektórych jedynkowych organów), czy też o zmiany niezasadnicze, które istoty demokracji parlamentarnej nie naruszają? Te ostatnie, np. inny sposób wyboru senatu, pewne *quorum* sejmowe przy głosowaniu nad nieufnością dla ministrów, zmniejszenie ilości posłów i senatorów i t. p. dadzą się napewno uzyskać na drodze legalnej przy dobrym nacisku i rozsądnej polityce rządu. Zaś zmiany zasadnicze? Na nie oczywiście sejm nie pójdzie i dyktatury w państwie nie zainstaluje. Kto zaleca *octroi*, ten zapewne ma na myśli owe zmiany daleko idące, takie, któreby zniweczyły kontrolę powszechnego głosowania nad rządem.

Jakież byłyby skutki takiego zamachu? Oto przyszły sejm stanąłby odrazu w nieubłaganej opozycji do rządu i Prezydenta, którychby po zamachu zastał na ich stanowiskach. Na porządku dziennym tego sejmu stanęłoby skasowanie przeprowadzonych zmian i konstytucyjne *restitutio in integrum*. A wtedy wybuchłby nowy konflikt i — może nowy, trzeci już zamach? W jakim kierunku?

Tu dochodzimy do sedna sprawy. Rząd nie ma większości ani w sejmie, ani — jak okazały wybory — w kraju. Gdyby zamiast 130 zasiadało w sejmie 230 posłów z jedynki, to problem rewizji konstytucji możeby się nawet nie pojawił. Jedynkowcy uchwalaliby skinieniem głów wszystkie projekty rządowe i premjer nie skarżyłby się na nudne mowy poselskie, a minister skarbu na odrzucone projekty podatkowe. Istniałaby idealna „współpraca“ sejmu z rządem. Takiej większości jednak ani w sejmie dzisiejszym, ani w przyszłym nie będzie. Nie będzie jej, póki obowiązuje powszechne i równe prawo głosowania. Ktoby zatem pragnął przeprowadzić zasadniczą, antyparlamentarną zmianę konstytucji, tenby musiał naruszyć kardynalną zasadę demokracji. Musiałby wykroić z rządowych 28% głosów większość dla jedynkowego sejmu. Kto tę sztukę potrafi, lub kto ma odwagę odebrać narodowi — w epoce powszechnego nauczania i obowiązkowej służby wojskowej — powszechność i równość głosowania na reprezentantów państwa, ten niech wyraźnie powie: trzeba ograniczyć prawo wyborcze! Co tu mówić o reformie ustroju? Chodzi tylko o ograniczenie prawa wyboru obywateli.

Dochodzimy zatem do wniosku, że zwolennicy zamachu muszą być wrogami demokracji.

Ax.

P. Bartel w Pradze.

Warszawa. (AW) P. premjer Bartel, który onegdaj opuścił Warszawę, w czasie pierwszego dnia swej wycieczki samochodowej przybył do Wrocławia, poczem po przenocowaniu **udał się do Pragi czeskiej**. P. premjer Bartel zabawi w Pradze jedną dobę.

Warszawa (tel. wł.). Funkcje szefa gabinetu w prezydjum rady ministrów pełnić będzie p. J. Stępowski.

P. RADWAN ZASTĘPUJE MINISTRA STANIEWICZA.

Warszawa. (PAT) W dniu 18 bm. minister reform rolnych dr. Staniewicz wyjechał na kilkutygodniowy urlop wypoczynkowy. Obowiązki ministra reform rolnych pełnić będzie zastępczo podsekretarz stanu p. Józef Radwan.

W CZECHOSŁOWACJI TEŻ AMNESTJA.

Praga. (PAT) Min. sprawiedliwości Mayer Harting przygotowuje projekt szerokiej amnestji. Amnestja pozostaje w związku z jubileuszem 10-lecia republiki czechosłowackiej.

WNIOSEK, KTÓRY UPADNIE.

Londyn (PAT). Labour Party postanowiła zgłosić wniosek o wyrażenie rządowi votum nieufności w związku z jego polityką w sprawie bezrobocia.

Min. Twardowski rokuje z p. Hermesem.

DEKRET O STREFIE GRANICZNEJ JEST ZARZĄDZENIEM OGÓLNEM.

Warszawa. (Telef. wł.- W związku z rozmową przewodniczącego delegacji niemieckiej do rokowań handlowych min. Hermesa z naszym przewodniczącym min. Twardowskim w sprawie prowadzenia dalszych rokowań o traktat handlowy polsko-niemiecki dowiadujemy się, że rząd polski zapewnił p. Hermesa, iż **dekret Prezydenta Rzpltej o strefie granicznej jest zarządzeniem ogólnem, nie wymierzonem specjalnie przeciwko obywatelom jakiegokolwiek państwa, a tem samem i nie przeciwko obywatelom Rzeszy niemieckiej.**

W czerwcu deficyt handlowy 97 milj. zł.

Warszawa (tel. wł.). Według dotychczasowych obliczeń Gł. Urzędu Statystycznego bilans handlowy za czerwiec przedstawia się następująco: Przywiezione ogółem 525.302 tonny, wartości 289.510.000 zł. wywieziono 1.911.132 tonny, wartości 191.961.000 zł. **Bierne saldo bilansu handlowego wynosi 97.549.000 zł.** W porównaniu z danemi za maj przywóz w czerwcu wykazuje zmniejszenie o 6.960.000 zł. wywóz o 9.814.000 zł. Zmniejsznie przywozu spodowane jest głównie znacznym spadkiem przywozu pszenicy i żyta, a także materjałów i wyrobów włóknistych. Pewne zwiększenie natomiast wykazuje przywóz wełny czesanej oraz przędzy. Zmniejszył się również przywóz metali i wyrobów metalowych, wzrósł natomiast przywóz futer, maszyn, samochodów, żużli Thomasa, fosforytów i soli potasowych. W wywozie grupa artykułów spożywczych wykazuje zmniejszenie, odnosi się to również do wywozu drzewa i wyrobów drzewnych, produktów zwierzęcych, roślinnych nasion, produktów naftowych, metali oraz materjałów i wyrobów włóknistych. Poważniejsze zwiększenie zanotować **można tylko w wywozie węgla.**

PRZERWA W ROKOWANIACH Z LITWĄ.

Warszawa (AW). Decyzja w sprawie dalszego prowadzenia rokowań polsko-litewskich ze strony rządu polskiego nastąpi około połowy sierpnia, gdy wróci z urlopu minister spraw zagranicznych p. Zaleski.

POGODA W ZAKOPANEM.

Komunikat Polskiego Związku Turystycznego

Stan obecny: Pogodnie — ciepło, w Zakopanem 22°, w Morskiem Oku 16°, na Hali Gąsienicowej 14°.

Prognoza na dzień 20 b. m.: Zachmurzenie zmienne, naogół dość pogodnie — ciepło — wiatry umiarkowane zachodnie.

UPAŁY W BUKARESZCIE.

Bukareszt. (PAT) Temperatura dochodziła wczoraj w Bukareszcie do 50 stopni w słońcu i 34 stopni w cieniu. Zanotowano liczne wypadki porażeń słonecznych.

O czem piszą inni?...

Echa mowy p. Prezydenta Rzpltej.

Prasa wielkopolska witała serdecznie p. Prezydenta Mościckiego. Gnieźnieński „Lech“, podając przemówienie p. Prezydenta w Wartkowicach, zaznaczył, że słowa te przyjmie ludność Wielkopolski

„z otuchą i wdzięcznością, a to dlatego, że słowa p. Prezydenta cechuje głęboka wiara w siłę moralną i duchową narodu; niema w nich ani jednego zgrzytu zgorzkniałego pesymisty, zatruwającego swą żółcią zdrową atmosferę polskiego życia publicznego“.

Zdaniem „Lecha“ mowa wygłoszona w Wartkowicach przypomina ton mów Mussoliniego, który

„nigdy nie złorzeczy swemu narodowi, nigdy go nie depcze, lecz wciąż go podnosi na duchu, wskazuje mu jasne szlaki przyszłości, do których się narodowi włoskiemu zrywać każe, zachęca go dobrem słowem i serdeczną ojcowską radą. Tego pragniemy i my, naród polski! Tylko tego uznamy za naszego wodza, kto z nami, z narodem polskim, pragnie budować Rzeczpospolitą, a nie przeciw narodowi“.

W mowach Mussoliniego są jednak często akcenty buty i megalomanji. Tej wady mowy p. Prez. Mościckiego nie mają.

Woldemaras był niegdyś dyplomatą ukraińskim.

P. Emil Koziej, b. charge d'affaires poselstwa ukraińskiego w Berlinie, opisuje na łamach wileńskiego „Słowa“ swą znajomość z p. Woldemarasem. Poznał go w kwietniu 1918 r. w Berlinie.

„Nazywał się wówczas poprostu Woldemar; był to młody i wesoły chłopak, którego jedynem zadaniem — jak mi się wówczas zdawało — było zabawiać pieprznemi dowcipami nielicznych członków ukraińskiego poselstwa w Berlinie, w którem on był urzędnikiem“.

Znając obce języki, stał się Woldemaras mentorem ukraińskim dyplomatów. Z polecenia posła Sewrjuka (ten dyplomata miał 22 lat) wziął na swe barki wszelkie przyjmowania odwiedzin i reprezentację. Pewnego razu poselstwo ukraińskie urządziło obiad galowy dla przedstawicieli niemieckiego rządu i parlamentu. Niemcy wygłaszali długie mowy toastowe. Ze strony ukraińskiej

„Sewrjuk po ukraińsku (!) wniósł w kilku słowach toast za zdrowie gości i na tem koniec. Wogóle sytuacja stawała się głupią, wyratować mógł tylko jeden Woldemaras. On też zabrał głos i zaczął wygłaszać dłuższą mowę, widocznie przedtem przygotowaną, ale tematem jego mowy była wyłącznie Litwa i kwestja utworzenia... przyszłego państwa litewskiego. Mówił dobrze. Potrafił słuchaczy zainteresować i poruszyć, ale rezultat jego mowy był ten, że z wieczoru ukraińskiego zrobił się wieczór wyłącznie litewski“.

Od tej chwili już nikt na tym bankiecie o Ukrainie nie wspomniał. Skutkiem tego stosunki dyplomatów ukraińskich z Woldemarasem ochłodły. Woldemaras wyjechał jako kurjer dyplomatyczny do Kijowa i tam przedstawił

„działalność poselstwa w Berlinie w tak niekorzystnem świetle, że odwołanie nas wszystkich, a mianowanie Woldemarasa ukraińskim posłem w Niemczech było już kwestją postanowioną.

Jednakowoż stało się inaczej. Przewrót, t. j. rozpędzenie Centralnej Rady i przyjście do władzy gen. Skoropadzkiego jako hetmana zniweczyły plany Woldemarasa“.

Woldemaras wrócił do Berlina. Gdy w maju 1918 r. przybyła delegacja litewskiej „Taryby“, Woldemaras stanął na jej czele

„potrafił w krótkim czasie uzyskać na wszystkich członków decydujący wpływ i rozpoczął na terenie Niemiec usilną akcję propagandową na rzecz Litwy“.

Jako dyplomata ukraiński Woldemaras był najpierw demokratą, potem socjalistą-rewolucjonistą; teraz przedzierzgnął się w legitymistę i zaczął szukać kandydata na króla dla Litwy. Ale katastrofa militarna Niemiec pokrzyżowała te plany. Woldemaras z germanofila stał się nagle frankofilem.

„Przerwał wogóle wszelkie stosunki nawet z najbliższymi przyjaciółmi Niemcami, zaczął nawet po francusku rozmawiać. — W krótkim też czasie został powołany przez litewską „Tarybę“ na pierwszego prezesa rady ministrów niezależnej Litwy“.

Minęło lat dziesięć i oto

„ten mały człowieczek, który tak ładnie umiał opowiadać anegdoty i jako ukraiński dyplomata takie skromne miał aspiracje, zaprząta swoją osobą najwybitniejszych mężów stanu, jeździ jak komiwojażer w większym stylu od jednej stolicy do drugiej po całej Europie i robi wiatr zupełnie nie proporcjonalny do swojej osoby, tembardziej do wielkości państwa, którem rządzi“.

P. Woldemaras zrobił istotnie karjerę niezwykłą.

Zamordowany prezydent Meksyku.

Alvaro Obregon nie zdążył objąć po raz drugi urzędu prezydenta republiki meksykańskiej. Wybrany został w głosowaniu, które się odbyło 1 lipca. Wiedziano, że został wybrany, bo był jedynym kandydatem, ale urzędowego wyniku wyborów jeszcze nie ogłoszono i Calles jeszcze godności prezydenta nie złożył. Zmiana osób — bo zmiany systemu rządzenia nie należało się spodziewać — miała nastąpić dopiero za parę miesięcy.

Ponieważ Obregon został zamordowany, przeto władza pozostanie nadal w rękach Callesa, którego czteroletnia kadencja już się kończyła. On przygotuje i przeprowadzi nowe wybory. Zapewne postara się o to, by prezydentem został on sam lub jego przyjaciel polityczny, który będzie kontynuował prześladowanie religji.

Z osobą gen. Obregona łączono nadzieję złagodzenia prześladowania, a nawet pokoju religijnego, ale jak się zdaje były to nadzieje nieuzasadnione. Obregon i Calles byli przyjaciółmi nawzajem sobie pomagali w zwalczaniu religji. Obregon był już raz prezydentem, mianowicie w latach 1920—24. Już wtedy Kościół był prześladowany. Gdy zaś Calles walkę religijną zaostrzył i zaczął tępić duchowieństwo katolickie, Obregon był jego prawą ręką. Po upływie prezydentury Obregona byłby może znowu przyszedł do władzy Calles.

Obregon nie jest pierwszym prezydentem Meksyku, który ginie z rąk mordercy. W roku 1920 doszedł do władzy po trupie prezydenta Carranzy. Kilka lat wcześniej stracony został prezydent Madero. Inni prezydenci względnie pretendenci do tej godności (Huerta, Villa, Gonzalez i t. p.) byli też strącani i wypędzani. Meksyk stał się przysłowiowym krajem chaosu i rewolucyj.

Dlaczego zamordowano gen. Obregona, nie jest jeszcze wyjaśnionem. Wprawdzie morderca miał podobno oświadczyć, że zamordował dlatego, iż Chrystus jest jedynym królem i władzy z nikim dzielić nie może, ale znając prawdomówność urzędowych komunikatów meksykańskich, należy zaczekać na dalsze doniesienia.

Należy się liczyć z tem, że Calles będzie usiłował zaliczyć morderstwo na rachunek katolików. A jeśli istotnie Escapularia strzelał do Obregona, jako do wroga Kościoła, to prasa liberalna i radykalna będzie się o tym fakcie szeroko rozpisywać. Tasama prasa, która milczała i przeważnie dotąd milczy o prześladowaniu katolików w Meksyku. A przecież ofiary tego prześladowania trzeba liczyć na tysiące.

Według oficjalnej statystyki meksykańskiej **zabito**, jak wskazuje ks. Urban w czerwcowym numerze „Przeglądu Powszechnego“, **przeszło 50 kapłanów. Ogólna liczba egzekucyj, dokonanych po 1. kwietnia 1927 r.** przekracza według tej samej statystyki **cztery tysiące.** Wszyscy kapłani i zakonnicy zagraniczni zostali z Meksyku wypędzeni. Wygnano też biskupów i mnóstwo księży miejscowego pochodzenia. Pozostali muszą się ukrywać, by nie wpaść w ręce siepaczy Callesa. Kilka tysięcy osób zgromadzono w obozach konspiracyjnych lub skazano na ciężkie roboty w miejscowościach o zabójczym klimacie.

Te zbrodnie nie są czynami odosobnionych fanatyków lecz wynikiem systemu rządzenia obecnych władców Meksyku. Są dokonywane z całą premedytacją, stale i celowo. Te gwałty powinna potępić prasa deklamująca o postępie, tolerancji, humanitaryzmie etc., nim zacznie pisać o zbrodni Juana Escapularii. SS.

Międzynarodówka katol. związków robotniczych

PIERWSZY MIĘDZYNARODOWY KONGRES W KOLONJI.

W mieście starej, katolickiej kultury nad Renem — w Kolonji — w okazałej, wspaniale przyozdobionej sali „mieszczańskiej“ odbył się w dniach 13, 14 i 15- lipca b. r. pierwszy, międzynarodowy kongres katolickich Związków robotniczych. Dziełem kongresu tego jest akt **o pierwszorzędnem dla życia społecznego znaczeniu,** a mianowicie ukonstytuowanie **Katolickiej Międzynarodówki Robotniczej**. Zanim przystąpimy do omówienia tego faktu i sprawozdania z przebiegu obrad kongresu, godzi się zapoznać z dotychczasową organizacją i działalnością katolickich stowarzyszeń robotniczych.

DOTYCHCZASOWA ORGANIZACJA I JEJ DZIAŁALNOSC.

Katolickie stowarzyszenia oświatowe robotników są organizacją starszą od Chrześcijańskich Związków Zawodowych, mających siedzibę swej międzynarodowej centrali w Utrechcie — wzięły bowiem swój początek już po roku 1880-tym w Niemczech. Zadaniem ich *) jest akcja kulturalno-oświatowa, mają one budzić w stanie robotniczym siły moralne i chronić go przed utratą wiary i łączności z Kościołem, mają zabiegać o to, by w życiu gospodarczem narodów nie gromadzenie bogactwa, lecz dobro moralne i materjalne społeczeństwa było ostatecznym celem, wobec zaś panoszącego się ducha nowoczesnego pogaństwa, mają przyczyniać się do tego, by zasady i przykazania religji katolickiej znów doszły do znaczenia. Na konferencjach kierowników tych stowarzyszeń stwierdzono, że właśnie **panujące dotąd poglądy na nabywanie i używanie własności są jedną z głównych przyczyn obecnych niedomagań.** W konsekwencji okazało się nieodzownem stworzenie międzynarodowego związku katolickich stowarzyszeń robotniczych.

W Niemczech grupują one obecnie ponad 400.000 członków zorganizowanych w stowarzyszeniach diecezjalnych, które następnie łączą się w „Centralverbände“, grupujące po kilka diecezyj. Taką centralą jest południowo-niemiecka z siedzibą w Monachjum, na czele której stoi ks. prał. Walterbach, doskonale rozbudowana w związkach robotników i osobno zorganizowanych związkach robotnic (Katholische Arbeiterinnen Verein), posiadająca okazały gmach związkowy „Leohaus“ i własny organ „Sozialrevue“. Zachodnio-niemieckiej centrali z siedzibą w Kolonji, przewodniczy ks. dr. Otto Müller; organem jej jest miesięcznik „Soziale Kultur“. Wszystkie centrale razem tworzą wspólną komisję porozumiewawczą.

*) vide „Przewodnik Społeczny“ numer 7, r. 1928.

PRZYGOTOWANIA DO KONGRESU.

Ks. prał. Müller i sekretarz zachodnio-niemieckiej centrali Joos pierwsi rzucili inicjatywę do urządzania międzynarodowych konferencyj robotniczych. Konferencyj tych, będących zjazdami wyłącznie kierowników akcji w poszczególnych państwach, odbyło się dotychczas trzy: w Konstancji w roku 1923, oraz w Antwerpji w 1924 i 1925 r. Na tychto konferencjach powołano do życia komitet, mający przeprowadzić prace przygotowawcze dla zwołania pierwszego międzynarodowego kongresu katolickich stowarzyszeń robotniczych. Kongres ten przyszedł do skutku w Kolonji w dniach 13 do 15 lipca b. r., przeprowadzając sprawę umiędzynarodowienia akcji katolickich stowarzyszeń robotniczych oraz poświęcając uwagę znaczeniu robotnika najemnego w dzisiejszym ustroju społeczno-gospodarczym w świetle nauki katolickiej.

W kongresie wzięła udział również delegacja polska.

Inauguracja obrad.

400 reprezentantów katolickich rzesz robotniczych Europy przed popiersiem „Papieża robotników“.

Ponad 400 delegatów katolickich Związków robotniczych zjechało do Kolonji. Na podjum sali obrad widniało popiersie wielkiego społecznika „papieża robotników“ Leona XIII, którego encyklika „Rerum Novarum“ nadała chrześcijańsko-społecznemu ruchowi cel i kierunek. Szczególnie licznie reprezentowany był świat robotniczy Holandji, dalej Niemiec, Belgji, Luksemburgu, Szwajcarji, Francji, Irlandji, Polski i t. d.

Zagaił obrady ks. prał. dr. Müller, poczem na przewodniczącego wybrano posła do Reichstagu i sekretarza zachodnio-niemieckiej centrali **Józefa Joos.** Powitał on przedstawiciela kolońskiego kardynała — ks. prał. Paaschego, reprezentanta pruskiego rządu min. Hirtsiefera, odczytał telegramy z życzeniami od dyrektora Międzynadodowego Biura Pracy w Genewie p. Alberta Thomasa i pismo z życzeniami od Nuncjusza Pacelli'ego. W piśmie tem podkreśla Nuncjusz, że **właśnie robotnicze organizacje katolickie wspólnie z Kościołem powołane są do tego, by wprowadzić nowy porządek społeczny w społeczeństwie.** Do Ojca św. wysłał kongres telegram hołdowniczy, wyrażający cel obrad kongresu, którym jest usunięcie tych szkód społecznych, jakie wyrządza narodom, a zwłaszcza robotnikom, system gospodarki, mający na oku wyłącznie doczesne, ziemskie cele. Katoliccy robotnicy chcą wskazać całemu światu na konieczność usunięcia tych szkód w myśl zasad i nauki naszego Kościoła i wyszukać środki wiodące do odnowienia życia społecznego w duchu chrześcijańskim.

O OŻYWIENIE ŻYCIA PUBLICZNEGO DUCHEM KATOLICKIM.

Pierwszy referat o „istocie związków zawodowych“ wygłosił sekretarz robotniczy Maenen-Heerlen z Holandji. Mowca dał wyraz przekonaniu, że dzisiejsze społeczeństwo, jego ustrój, nie jest chrześcijańskiem. Liberalizm aczkolwiek wyparty częściowo z dziedziny politycznej, panuje jednak wszechwładnie na polu gospodarczem, usiluje ograniczyć katolicyzm do spraw ściśle kościelnych i wyprzeć go z życia publicznego. Życie publiczne jest dziś owiane duchem antychrześcijańskim lub conajmniej achrześcijańskim. Religijnemu życiu robotników wyrządza się przez to ogromne szkody. Zmiana tego nie nastąpi jednak bez pomocy i udziału ludzi świeckich, którzy ze swej wiary zechcą kształtować życie. Nieodzownem jest wytworzenie takiego typu ludzi świeckich, którzy potrafią oddziałać na masy. Uwzględniając dzisiejszą strukturę społeczeństwa winny katolickie organizacje zawodowe robotnicze chronić swych członków przed niebezpieczeństwami w zakresie religijnym, moralnym, społecznym i politycznym. Dużą uwagę winny poświęcić także materjalnym interesom swych członków. Typem chrześcijanina musi być człowiek odważny, zdecydowany, świadomy celu, pełen poczucia odpowiedzialności, który w myśl swojego światopoglądu na każdem polu zaznaczy wpływ chrześcijaństwa. Katolickie organizacje stanowe odrzucają walkę klas. Chcą równych praw dla swych członków w społeczeństwie przez nie ukształtowanem i duchem chrześcijańskim owianem.

Ożywioną dyskusją nad tym referatem zakończył się pierwszy dzień obrad. Treść dalszych referatów oraz programu katolickiej międzynarodówki robotniczej i roli, jaką w niej zajmuje Polska — zamieścimy w najbliższym numerze. J. W.

Z Helu.

Domy wypoczynkowe T. N. S. W. — Urocza „Gwiazda Morza“. — Budowa wielkiego kościoła katolickiego kosztem 1 miljona zł. — Parcelacja cyplu półwyspu. — Osiedle letniskowe między Jastarnią a Helem. — Zadrzewianie wspaniałych lasów helskich. — Katastrofalne pożary.

II. Opodal wybudowanej w ostatnim roku willi „Marysieńki“ na Starym Helu, stanie w krótkim czasie **kompleks trzech domów wypoczynkowych Twa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych.** Teren budowlany obszedłem z p. **Fedorską,** dozorującą roboty, która mię objaśniła, że **z wiosną 1929 r. zostanie wykończony jeden z domów, obejmujący 50 pokoi 2 i 3-ch łóżkowych, a dalsze dwa gmachy o łącznej ilości około 150 ubikacyj, staną w 2—3 latach. Ogólny koszt budowy trzech domów wyniesie 300.000 zł.**

Z końcem czerwca b. r. ukończono adaptację domu opodal „Kurhausu” na pomieszczenie księży, zjeżdżających dla wypoczynku w okresie letnim. Wspaniałą choć nieduża willę zakupiło **„Letonisko Księży Hel“**, spółdzielnia z ogr. odp. z siedzibą w Poznaniu i po przeprowadzeniu odpowiednich przeróbek, oddano do użytku 25 księży. Aktu poświęcenia dokonał 3 lipca b. r. miejscowy proboszcz ks. Felchner. Willa nazwana **„Gwiazdą Morza“**, została urządzona z komfortem, a swoją formą budowy i śnieżną czystością robi ujmujące wrażenie. Na fasadzie domu księży widnieje figura Matki Boskiej, iluminowana wieczór światłem elektrycznem. Od strony morza urządzono obszerne werandy, skąd roztacza się cudowny widok na olbrzymią przestrzeń atoli z konturami Gdańska na horyzoncie. Willa jest wypełniona do ostatniego miejsca księżmi z całej Polski, a dalsze zgłoszenia na sierpień napływają ustawicznie. Pełen energji i przedsiębiorczości ks. **Michałowicz** dyrektor Zakładu, oświadczył mi, że Spółdzielnia księży **zakupiła dwie parcele powyżej Domu Zdrojowego i myśli o budowie drugiego letniska dla księży.** Obecni mieszkańcy „Gwiazdy Morza“ żałują tylko, że nie mogą odprawiać nabożeństw w kaplicy domowej, na co Ks. Biskup Okoniewski nie udzielił chwilowo swego zezwolenia ze względu na mający się budować na Helu kościół katolicki.

Kościół ten będzie budową monumentalną, a jak mię tutejszy proboszcz **ks. Felchner** (Pomorzanin) informuje, sprawa postąpiła daleko naprzód. Dzięki niestrudzonym zabiegom **biskupa chełmińskiego Ks. Okoniewskiego z Pelplina,** Ministerstwo rolnictwa wydzierżawiło na 30 lat pod budowę kościoła 2-morgowy teren w samej wiosce Hel, tuż za willami „Muszelka“ i „Piast“, a **budowa rozpocznie się już z wiosną najbliższego roku.** Plany wykonał prof. inż. Cybichowski z Poznania. Projektowany kościół, którego kosztorys wynosi około **1 miljon zł.**

będzie budową z żelazo-betonu, okrągłą, o średnicy 70 m., z wysoką kopułą, krytą miedzią. **Kościół będzie wysoki na 31 m. i pomieści około 1.000 osób.** Budowa kościoła katolickiego na Helu jest nagłącą potrzebą; malutka kapliczka na 40 osób, wzniesiona w lesie obok leśniczówki kosztem samych letników, jest niewystarczająca. Z pośród 800 stałych mieszkańców Helu, parafja katolicka, mająca od 1 marca br. samodzielną placówkę duszpasterską (curatia), liczy **194 wiernych,** w czem gros stanowią pracownicy pocztowi, kolejowi, skarbowi, oraz obszaru dworskiego. W sezonie letnim, gdy napłyną rzesze letników, kapliczka w niedziele i święta jest oblężona, w razie jednak deszczów, brak miejsca w kaplicy uniemożliwia wysłuchania Mszy św. większej ilości osób. **Miejscowy komitet budowy rozporządza kwotą 80.000 zł., zebraną w diecezji, a co do reszty sumy, to wierzy, że zarówno rząd jak i całe społeczeństwo polskie, pospieszą z ofiarami. O ile środki finansowe dopiszą, to za 3 lata możemy mieć na Helu wspaniały kościół katolicki.** Z pośród rybaków wsi Hel, zaledwie 3 rodziny są katolickie ze starym rybakiem Janem Konkelem na czele, który mimo licznych przykrości za czasów niemieckich, trwa wiernie od 36 lat przy wierze katolickiej. Ewangelicy mają własny kościół.

Towarzystwo „Kąpiele Morskie Hel“, które go członkami są ziemianie z Kongresówki. prowadzi **parcelację całego cyplu półwyspu, t. j. 16 i pół hektarów ziemi, począwszy od Zakładu kuracyjnego. Z pośród 170 parcel o powierzchni od 300—700 m², sprzedano już 50. W ub. roku cena 1 m² wynosiła 1 dol., obecnie 1 i pół.** Na zakupionych parcelach, przeważnie nad morzem, wybudowali wille: 1) starosta Niesiołowski z Bydgoszczy, 2) p. Pawlikowski z Warszawy, 3) prof. politechniki warszawskiej Dr. inż. Przybylski, 4) Dr. Michejda z Wilna i 5) mec. Urbanowicz z Warszawy. Parcele zakupili przeważnie obywatele ziemscy, inżynierowie, lekarze i adwokaci. **Od możności zakupna parcel są wykluczeni żydzi i Niemcy.** Na obszarze parcelacyjnym na samym cyplu półwyspu znajdują się 3 wille, postawione przez Niemców na gruntach nabytych przez nich w okresie przedwojennym. W myśl ustawy budowlanej dla osie dla Twa kąpieli morskich Hel, właściciel działki musi wybudować na niej dom w przeciągu 3-ch lat od chwili spłaty należytości kupna. **Wszystkie domy muszą mieć charakter willowy** (dozwolone są wieżyczki i kopuły służące do urozmaicenia i upiększenia domu); dom mieszkalny na działce może zajmować najwyżej 35% jej powierzchni, a reszta jest przeznaczona na ogród.

Niezależnie od akcji parcelacyjnej Towarzystwa, Ministerstwo rolnictwa wydzierżawiło **obszar dwóch oddziałów lasów** (47 hektarów) **w okolicy Starego Helu także i osobom prywatnym, oraz instytucjom, jak:** magistratowi m. Warszawy, Polskiemu Komitetowi ratunkowemu dla dzieci dalekiego wschodu, pomorskiemu Towarzystwu opieki nad dziećmi z Torunia i t. d. — Od granicy leśnej rewiru Hel przy wiosce Bór w kierunku do Helu, wydzierżawił **inż. Horodecki z Warszawy 34 ha na budowę wielkiego letniska, a następnyh 7 oddziałów leśnych o powierzchni 150 hektarów wydzierżawiło Towarzystwo Lasmet z Bydgoszczy.** Z pociągu idącego od Jastarni ku stacji Hel, widać po prawej stronie linji kolejowej wznoszące się budynki administracyjne, gdzie mieści się zarząd Lasmetu. Towarzystwo projektuje budowę **całej kolonji letniskowej, nad którą ma dominować wielki Zakład kąpielowo-leczniczy, otwarty przez cały rok z zabiegami hydropatycznemi dla osób nerwowych.** Grunta państwowe są wydzierżawione na 30 lat za opłatą 200 zł. rocznie od parcel 1200—2000 m², oraz za kaucją 200 zł., gwarantującą skarbowi Państwa niewycinanie drzewostanu objętego parcelą.

Mówiąc o Helu, trudno nie wspomnieć o **bajecznym lesie sosnowym, ze wspaniałemi alejami drzew, pozwalającemi na dalekie zaciszne spacery.** Część lasów, mianowicie od wioski Hel do Boru (14 klm.), należy do Dyrekcji lasów państwowych, zaś od Boru po Rozewie, do urzędu morskiego w Gdyni. Na przestrzeni od wioski Bór do końca półwyspu, jest o 1600 hektarów lasu i zalesionych wydm, oraz 600 ha wydm niezalesionych. Leśnictwo rewirowe na Helu składa się z leśnictw: Hel i Bór; w ich obrębie są 2 enclawy morskie, na których stoją latarnie w Helu i Jastarni. W ostatnich latach na terenie leśnictwa rewirowego w Helu zbudowano **4 klm. nowych dróg leśnych i około 8 klm. dróg piaszczystych umocniono żużlem, pokrytym z wierzchu gliną i żwirem, względnie darnią wrzosową, wyjętą w kwadratowych płatach z głębszych partyj starego lasu.** W r. 1927/8 umocniono na Helu 700 m. głównej drogi leśnej, a w leśnictwie Bór zbudowano 1 klm. drogi głównej, równolegle do toru kolejowego, oraz 700 m. dróg bocznych, łączących Bór z plażą nad Batlykiem. Z powodu silnego rozwoju miejscowości nadbrzeżnych — informujo mię dyrektor leśnictwa rewirowego na Helu, p. inż. Kotula — leśnictwo jest zmuszone ogradzać kultury tak leśne jak i trawy (sadzone nad morzem dla utrzymania wybrzeża t. zw. rzytnica i wydmuchszyca) drucianemi płotami, aby uchronić je od niezawsze kulturalnej publiczności. **W ostatnim roku zalesiono około 10 hektarów zrębów i wydm, głównie sosną pospolitą z domieszką sosny górskiej.**

W lasach helskich jest około 20 sarn i przeszło 100 zajęcy, a z ptactwa dzikie gołębie, słonki, łabędzie i t. d.

W zimie odbywają się na zatoce jedyne w swoim rodzaju polowania na dzikie kaczki i nurki, wśród których znajdują się bardzo rzadkie okazy północnych wód; kilka z nich p. inż. Kotula wysłał do Lwowa do tamtejszego gabinetu przyrodniczego.

Pomimo licznych zarządzeń ochronnych, **pożary lasów nie należą do rzadkości.** Przed 3 laty zniszczył pożar 800 m² drogocennego lasu helskiego, przed rokiem iskra z lokomotywy wzniecila pożar trawy, od którego został uszkodzony las na przestrzeni 6 hektarów, a w bież. roku nieznany rybak przez wypukanie fajki o drzewo, wywołał pożar, który **zniszczył 1 i pół hektara lasu. Również w tym roku wzniecił przypadkowo pożar jeden z robotników budowlanych,** tak, że szerzący się gwałtownie ogień **zniszczył 20 hektarów ślicznego lasu opodal latarni morskiej w Jastarni.** Spaleniska oraz stare pnie i torfy paliły się przez 6 dni po wybuchu pożaru, tak, że trzeba było utrzymywać stałą straż, aby nie dopuścić do rozszerzenia się ognia.

STANISŁAW LIPECKI.

Na ziemiach Rzpltej

Z pobytu pana Prezydenta Rzplitej w Wielkopolsce.

W pierwszym dniu pobytu swego w Poznaniu p. Prezydent Rzpltej przyjął o godz. 10 rano na krótkiej audjencji prezydenta miasta Poznania Ratajskiego, poczem wraz z małżonką i najbliższem otoczeniem wyjechał na zwiedzenie terenów Powszechnej Wystawy Krajowej.

Przemówienie powitalne wygłosił dr. Wachowiak, poczem p. Prezydent wziął udział w śniadaniu.

W sobotę p. Prezydent wyjeżdża do Gdyni, gdzie spędzi niedzielę i poniedziałek. We wtorek p. Prezydent powróci do Poznania. Tegoż dnia o godz. 6 wieczorem w auli Uniwersytetu Poznańskiego p. minister Kwiatkowski wygłosi odczyt, na którym obecny będzie p. Prezydent Rzpltej wraz z całem otoczeniem. W dniu 28 bm. p. Prezydent wyda raut na zamku.

—oo—

Dobrodziejstwa amnestji.

Kowerda 10 lat we więzieniu.

Koverda, znany zabójca posła Wojkowa, odsiadujący karę bezterminowego więzienia we Wronkach, uzyskał wskutek ogłoszenia amnestji, zmniejszenie kary do lat dziesięciu.

Z Wilna donoszą, że na podstawie ogłoszonej ostatnio amnestji, w dniu wczorajszym wypuszczono z więzienia na Łukiszkach około 100 uwięzionych, odsiadujących kary, objęte ustawą o amnestji.

Bohaterskie dzieci.

Do rzeki Czarnej w okolicy Tomaszowa Mazowieckiego, wpadła 3-letnia Gertruda Majzer. Z pomocą pospieszył tonącej jej 6-letni brat Erwin i drugi chłopczyk 5-letni Bruno Kunert. Obaj poczęli tonąć. Wtedy przechodzący tamtędy 12-letni Jan Chałubiński rzucił się do wody i zdołał uratować dziewczynkę i jednego z chłopców. Erwin Majzer utonął.

Letnie wycieczki polski okrętów.

Dnia 12 lipca statek „Gdynia“ wyruszył w 10-dniową podróż do krajów wschodnio-bałtyckich, przyczem odwiedził Rygę, Hangö, Helsingfors i Tallin. Następna wycieczka odjedzie statkiem „Gdynia“ z Gdyni w dniu 21 lipca b. r., a mianowicie na dwa dni do Bornholmu, w dniu 27 lipca zaś do Kopenhagi i Helsingör.

Przedhistoryczne cmentarzysko nad granicą litewską.

Robotnicy, pracujący przy wykopywaniu kamieni na szosie Suwałki—Wiżajny, natrafili na szczątki starych glinianych urn i resztki spalonych kości ludzkich. Roboty zostały wstrzymane do czasu wydania decyzji odnośnych władz. Podczas oględzin na miejscu stwierdzono, iż we wnętrzu całego wzgórza **znajdują się urny z popiołami,** prawdopodobnie z epoki przedhistorycznej. Urny z kośćmi znajdują się stosunkowo płytko, bo zaledwie na głębokości 20—30 cm. i każda z nich otoczona jest kamieniami. Urny palone z gliny, kształtu stożkowatego, zaopatrzone w czworo uszu, zawierają popioły i resztki dość dobrze zachowanych kości ludzkich. Urny posiadają pokrywy, zamykające naczynia bardzo szczelnie.

Żydowskie tajne domy gry.

Jak warszawski „Nasz Przegląd“ donosi, wykryto w Warszawie przy ul. Wołyńskiej 2, w mieszkaniu niejakiego Wohlgerucha potajemny dom gry. Zatrzymano 6 osób.

Równocześnie wykryto drugi lokal gry w mieszkaniu Joska Rosenfelda przy ul. Pawiej L. 32. Zatrzymano tu 9 osób.

—oo—

DLA DYREKCJI KOLEJOWEJ W CHEŁMIE

budują się nowe gmachy.

Jak donoszą w związku z przeniesieniem radomskiej Dyrekcji Kolejowej do Chełmu lubelskiego **wre obecnie gorączkowa praca nad budową budynku dyrekcji i kolonji urzędniczej.** Rozpoczęto już kopanie fundamentów. W bieżącym roku ma być wykonany główny gmach dyrekcji oraz 21 domów urzędniczych.

—o—

PAWEŁ CAZIN, znakomity pisarz francuski, gości obecnie w Warszawie, u swego przyjaciela Józefa Weyssenhoffa. Po zwiedzeniu Lwowa, Krakowa i Katowic, wybiera się obecnie na Wileńszczyznę i na Pomorze.

PRZED KONGRESEM PRAWA MIĘDZYNARODOWEGO W WARSZAWIE. Na 35 kongres prawa międzynarodowego, który rozpocznie się 9 sierpnia w Warszawie, zgłosiły swój udział 23 państwa, reprezentowane przez 350 delegatów. Najliczniej reprezentowana będzie Anglja, wysyłająca 72 delegatów. Kongres potrwa do 15 sierpnia.

PIERWSZA W EUROPIE DOCENTURA HISTORJI ŻYDÓW W WARSZAWIE. Dr. Majer Balaban został habilitowany jako docent historji Żydów, ze szczególnem uwzglednieniem historji i kultury żydów w Polsce na Wydziale historycznym Uniwersytetu Warszawskiego. Należy zaznaczyć, że po raz pierwszy na uniwersytecie — nie tylko w Polsce, ale w całej Europie, ustanowiono docenturę dla historji żydów. Jeśli chodzi o żydów, to istotnie wyprzedzamy często Europę...

ELEKTRYCZNOŚĆ W LUBLINIE. W Lublinie ma być uruchomiona w jesieni b. r. elektrownia miejska. Ogólny koszt budowy obliczony jest na 500.000 dolarów.

ŻAGLOWY JACHT „WITEŹ“, stanowiący własność polskiego Jachtklubu, wypłynął pod dowództwem gen. Załuskiego we środę z portu w Gdyni, udając się w podróż do Kopenhagi.

UJAWNIENIE WIELKICH NADUŻYĆ POBOROWYCH W D. O. K. PRZEMYŚL. Afera poborowa, wykryta na terenie D. O. K. Przemyśl, zatacza coraz szersze kręgi. Obecnie ujawniono, że poza Przemyślem, Łańcutem i Przeworskiem, także i inne miasta wchodzą tu w rachubę. Wczoraj dokonano szeregu aresztowań w Jaworowie, Krakowcu i Wielkich Oczach, gdzie mieszkali emisarjusze przemyskich kierowników tej afery.

ARESZTOWANIE SZAJKI REFERENTÓW KOMUNISTYCZNYCH. W Klimontowskim lesie, stanowiącym cel wycieczek licznych rzesz mieszkańców Sosnowca, aresztowała policja kilku agitatorów komunistycznych; aresztowanych bada sędzia śledczy w Sosnowcu.

ŚWIĘTOKRADZTWO. W Radzymnie nieznani sprawcy włamali się do kościoła katolickiego i skradli 4 kielichy srebrne i 2 ampułki srebrne. Włamywacze rozbili również puszkę na ofiary i zabrali nieznaczną znajdującą się tam ilość pieniędzy.

O KROK OD ŚMIERCI. W mieście Atlanta stanu Georgia w Ameryce, G. Elder i L. Butler oczekiwali chwili, kiedy zostaną straceni na fotelu elektrycznym. Już tylko godzina czasu dzieliła ich od śmierci. Sąd uznał bowiem, że zamordowali pewną młodą dziewczynę. Do stracenia jednak nie przyszło, na godzinę bowiem przed wykonaniem wyroku okazało się, że dziewczyna rzekomo zamordowana, **żywa i** zdrowa powróciła do miasta.

Z całego świata.

Na ratunek bohaterom północy.

W POSZUKIWANIU ZA AMUNDSENEM I ALESSANDRINIM.

Jak donoszą z Moskwy, dowództwo łamacza lodów „Małygina“ otrzymało ostatnio polecenie dokonania, po przezwyciężeniu otaczających łamacz złomów lodowych, **jeszcze jednej próby znalezienia Amundsena. Dopiero w razie nieudania się poszukiwań „Małygin“ miałby powrócić w kierunku Archangielska.** Jednocześnie polecono załodze „Małygina“ założyć w określonem miejscu wyspy Króla Karola obóz żywnościowy, któryby służył dla rozbitków, ewentualnie dla Amundsena, na wypadek gdyby on zdołał dostać się na tę wyspę. Rozkaz wydany „Małyginowi“ jest oparty na przypuszczeniach, że Amundsen wraz z towarzyszami znajduje się przy grupie Alessandrini'ego.

„Izwiestja“ zaznaczają, że „Krassin“, którego ster uległ uszkodzeniu, będzie musiał być naprawiony w dokach. Biorąc jednak pod uwagę polepszające się ciągle warunki lodowe i topnienie kry w obszarze, o który właściwie chodzi, „Krassin“ będzie mógł jeszcze teraz przy zachowaniu wszelkich ostrożności dotrzeć aż do grupy Alesandrini'ego. Prasa włoska wskazuje na to, że **od chwili zaginięcia samolotu „Latham“ minął miesiąc, a od zaginięcia grupy Alessandrini'ego 55 dni. Przypuszcza się, że obie grupy jeszcze żyją, ale z ratunkiem należy się spieszyć.**

Przygotowania do transatlantyckich lotów pasażerskich.

W berlińskich zakładach fabrycznych Rohrbacha zbudowano olbrzymi samolot pasażerski, przeznaczony do komunikacji stałej między Europą a Ameryką Południową. Samolot przedstawia zupełnie nowy typ, nazwany Romar. Rozpiętość jego skrzydeł wynosi 37 m., długość 23 m., wysokość 8.5 m. Zbiornik mieści w sobie 8.000 litrów benzyny. Załogę Romara stanowią cztery osoby; ponadto przewiduje się chłopaka do obsługi pasażerów.

Miejsc pasażerskich jest dwanaście; bagaż podróżny ma również swoje pomieszczenie. Zaletą nowego statku powietrznego jest prawie zupełna pewność bezpiecznego przelotu, aparat bowiem może całkiem swobodnie poruszać się także we wodzie. Lot będzie odbywał się z lądowaniem na szosach i na wyspach Bermuda. Przed pierwszym lotem odbędą się próby na mniejszych przestrzeniach.

—:§:—

Zabójcze słońce.

Z Wiednia donoszą: Wskutek panujących tu obecnie upałów, 80 osób doznało porażenia słonecznego. W czasie kąpieli utonęło 16 osób.

W czasie ostatnich dwóch dni, niezwykle upalnych, zaszedł w Białogrodzie cały szereg wypadków porażenia słonecznego, szczególnie pomiędzy robotnikami, pracującymi na polach.

Przezwyciężono Pireneje.

Tunel długości 7.875 metrów.

13 b. m. nastąpiło w obecności hiszpańskiego króla Alfonsa, franc. prezydenta Doumergue'a i hiszp. prezydenta ministrów Primo de Rivery, uroczyste otwarcie i poświęcenie tunelu kolejowego w Canfranc w Pirenejach, łączącego Francję z Hiszpanją. Projekt budowy tej linji i tunelu powstał już przed 25 laty, atoli wybuch wojny i jej skutki przeszkodziły w pracy. Punktem wyjścia dla nowowybudowanej linji kolejowej jest stacja Oloron we Francji w departamencie Bas Pyrenées, skąd prowadzi kolej przez miasteczko Bedous do podnóża Pirenej, gdzie w potężnym masywie gór Somport wykuto tunel długości 7.875 mtr. Szczególnie trudnem było przekopanie tunelu po stronie hiszpańskiej, gdyż wąskie położenie doliny rzeki Aragon wymagało specjalnych prac przygotowawczych. Połączenie Madrytu z Paryżem dzięki tej linji zostało skrócone o 26 km. Otwarcie nowej linji przyczyni się również do wzmożenia ruchu wycieczkowego w romantyczne a niedostępne dotychczas dla turystów okolice gór Pirenei.

—oo—

ZAKAZ KĄPIELI POWODEM ZABÓJSTWA. Pod Norymbergą, w miejscowości Neunkirchaam Brand, posprzeczał się maszynista Zingler ze swoją żoną, która koniecznie chciała kąpać się w miejscu niedozwolonem. Wieczór tego samego dnia przybyła Zinglerowa do fabryki, w której pracował jej mąż, w towarzystwie swojego brata, szofera, nazwiskiem Falkner. Ten ostatni rzucił się na Zinglera, podciął mu gardło brzytwą i zadał dwa pchnięcia w okolicę serca. Rany okazały się śmiertelne.

BOLSZEWICY WCIĄŻ ARESZTUJĄ. W Tyflisie przeprowadzono szereg aresztowań inżynierów oskarżonych o uprawianie sabotażu. — Prasa tyfliska zarzuca im, iż pozostawali w kontakcie z dawnymi właścicielami kopalń. Oczekiwane są dalsze aresztowania.

ROZJUSZONY KOGUT ZABIJA DZIECKO. Z Pragi donoszą: We wsi Łonna na Podkarpaciu zaszedł wstrząsający wypadek. Wielkich rozmiarów kogut wiejski napadł w stanie furji na 4-letnią dziewczynkę i wykłuł jej oczy, następnie zaś dziobnął ją w gardło. Dziecko w strasznych męczarniach skonało.

Wieczernik Chrystusowy w Jerozolimie*)

Wieczernikiem nazywamy izbę, w której Chrystus Pan, spożywając Ostatnią Wieczerzę z uczniami swymi, ustanowił dwa Sakramenty, tj. Najświętszy Sakrament i Kapłaństwo, i w której po zmartwychwstaniu Chrystusa zstąpił Duch św. na Apostołów. Fakta te były świadectwem największej miłości Chrystusowej dla ludzi, nic dziwnego przeto, że miejsce to dla pierwszych chrześcijan było najdroższą pamiątką, i że w domu tym, odpowiednio urządzonym, zbierali się oni na wspólne nabożeństwa. Dom ten w czasie późniejszym był nazwany najpierwszym kościołem i matką wszystkich chrześcjańskich kościołów. Można dodać, że do IV w. był to jedyny kościół w Jerozolimie, i nie był on, jak świadczy św. Epifanjusz, zburzony przez wojska rzymskie podczas ostatniego powstania żydowskiego (135 r.).

W IV w. obok tego domu została wzniesiona bazylika, o której mówią ówcześni pielgrzymi (IV, V w.), dając jej szczegółowy opis. Bazylika ta przechodziła różne koje: była burzona (966 r.) i odbudowana, i znowu burzona (966 r.). Krzyżowcy po zdobyciu Jerozolimy zbudowali trzynawową bazylikę pod wezwaniem Najśw. Marji z góry Syjońskiej, a opiekę nad nią otrzymali OO. Augustjanie. Ale po wojnach krzyżowych w 1219 r. została znowu zniszczona na rozkaz sułtański. Na ruinach zburzonej świątyni w niedługim czasie (1231 r.) została wzniesiona kapliczka, ale i ta już w 1244 r. została zburzona przez hordy muzułmańskie, które wówczas zniszczyły wszystkie pamiątki chrześcijańskie w Palestynie.

Gdy na początku XIV w. (1309 r.) sułtan egipski Bibary II. pozwolił się osiedlić w Ziemi św. „braciom sznurkowym“ tj. OO. Franciszkanom, Robert d'Anjou, król neapolitański wykupił cały ten teren, zapłaciwszy zań 32.000 dukatów, i ofiarował go Stolicy św. pod warunkiem, że OO. Franciszkanie będą jego stróżami po wieczne czasy.

Ojcowie zaniechali odbudowy bazyliki, poprzestali na wzniesieniu i odrestaurowaniu Wieczernika według wzorów dawniejszych. Była to kaplica podwójna: dolna, w której czczono pamiątkę umywania nóg przez Chrystusa, śmierci Najśw. Marji Panny, i górna, poświęcona uczczeniu ustanowienia Najśw. Sakramentu. Mury tej kaplicy przechowały się do naszych czasów w tym samym prawie stanie.

Przez dwa wieki OO. Franciszkanie byli stróżami Wieczernika. Od dłuższego czasu rozchodziła się wieść, — po raz pierwszy puszczona przez rabina hiszpańskiego Benjamina z Tudeli (XII w.), że w podziemiach Wieczernika znajduje się grób króla Dawida. Z punktu historycznego i naukowego jest to bezpodstawne, gdyż grobu Dawidowego trzeba szukać na wschodniem tj. Ofelskiem wzgórzu, w. t. zw. mieście Dawidowem, ale wieść ta znalazła wiarę wśród wielu ówczesnych. Najbardziej zainteresowani tj. Żydzi postarali się drogą przekupstwa o ogłoszenie dekretu sułtańskiego, który OO. Franciszkanom odbierał dolną kaplicę Wieczernika. Myślano, że miejsce to im tj. Żydom przypadnie, ale wkrótce się zawiedli. w nadziejach. Mahometanie również czczą Dawida, jako proroka, i dlatego też podziemia Wieczernika sobie zatrzymali. W niedługim czasie wyrzucono zakonników i z górnej kaplicy, gdyż nie mogli spokojnie patrzeć i znosić, jak stopy niewiernych chodziły ponad mniemanym grobem proroka Dawida. Miano zakonników całkowicie wyrzucić z tego miejsca, ale dzięki wstawiennictwu ambasadora cesarza Franciszka I. pozwolono im zatrzymać część przytykającego klasztoru. Po przebiciu ściany w klasztorze urządzono kaplicę, wychodzącą na Wieczernik. Otwór jednak w niedługim czasie muzułmanie zamurowali, a w kilka lat potem (1551 r.) dekretem sułtańskim zakonnicy zostali całkowicie wyrzuceni. Wieczernik zamieniono potem na meczet, do którego wstęp chrześcijanom został zakazany, chyba za dobrą zapłatą. Taki stan rzeczy trwał do naszych czasów.

Pod koniec wojny światowej, gdy były prowadzone układy pokojowe z Turcją, rząd włoski zażądał od sultana, aby Wieczernik zwrócono królowi włoskiemu, jako spadkobiercy królów neapolitańskich. Sultan, który był jeszcze zwierzchnikiem religijnym islamizmu, zgodził się chętnie na to, — Palestyna była już wówczas w ręku Anglików, i specjalnym dekretem odjął Wieczernikowi charakter religijny. Rząd włoski zwrócił się wtedy do rządu angielskiego, jako okupanta Palestyny, aby ten akt przyjął do wiadomości i odpowiednie poczynił kroki w celu jego realizacji. Ale ówczesny wszechwładca Lloyd George odmówił przyjęcia, wysuwając różne trudności przeciwko natychmiastowemu oddaniu Wieczernika i odkładając załatwienie sprawy do czasu utworzenia Komisji sanktuarjów. Sprawa więc zawieszona, a Wieczernik — ta matka kościołów chrześcijańskich pozostaje dotychczas w posiadaniu muzułmańskiem.

Dostęp do Wieczernika jest trudny, ale za opłatą możliwy. Raz na rok, tj. w Wielki Czwartek udaje się do niego Kustosz Ziemi św. procesjonalnie, a to, aby zadokumentować, że Wieczernik jest katolicką własnością. Pielgrzymka taka odbywa się uroczyście, i nie doznaje oddawna żadnej przeszkody. Pozatem jest wykluczone odprawienie Mszy św. Do wyjątkowo szczęśliwych można zaliczyć X. Arcyb. Hołowińskiego, który tam odprawił, przekupiwszy ówczesnych stróżów meczetu.

Podczas pobytu mego w Jerozolimie byłem dwukrotnie w Wieczerniku. Raz było to w Wielki Czwartek, gdym brał udział w procesji franciszkańskiej, której byłem ciekawy, a może więcej ciekawy zachowania się mahometan. — Wieczernik leży w południowo-zachodniej części Jerozolimy, poza murami miejskiemi. Idzie się do niego przez bramę t. zw. Dawidową, przechodzi koło Kościoła Dormitio B. Mariae Virg. i klasztoru OO. Benedyktynów. Z niewielkiego wolnego placyku wstępuje się po schodach na mały taras na piętrze, a następnie przez ciasne drzwi wchodzi się do Wieczernika. Jest to duża sala, mająca 14 m. długości i 9 m. szerokości, ze sklepieniem gotyckiem, oparta na dwóch ładnych marmurowych kolumnach, których kapitele są ozdobione podwójnym rzędem stylizowanych liści. Takie same, tylko mniejsze, kolumny widać wmurowane w ścianach. Mają one pochodzić z XIV w. Na podłodze są rozłożone maty, jak to bywa w biedniejszych meczetach. Pierwsze wrażenie było bardzo przykre z powodu zupełnej pustki i braku ozdób, bo brudu nie można uważać za ozdobę. Podobno dawniej ściany były wyłożone mozaiką, dziś po nich nawet śladu niema. — Tradycja wskazuje miejsce Chrystusowe przy ostatniej Wieczerzy bliżej ściany północnej, — stoi tam niewielki słupek kamienny.

W procesji nie wiele osób wzięło udział. Jednak nie wszyscy mogli się w Wieczerniku pomieścić. Mahometanie byli przygotowani na odwiedziny, na wchodzących patrzyli z ciekawością i nie bez ironji. Po chwili przewodniczący odczytuje po włosku tekst Ewangelji o ostatniej Wieczerzy. Słowa wolno padają, ale na tem miejscu jakże inaczej one brzmią. Każdy wyraz zda się, chwyta za serce. W zadumie widzę cały obraz Wieczerzy i biorących w niej udział. To tutaj to słowa były wypowiedziane! To tutaj stał się największy cud miłości Chrystusowej!... Nie miałem czasu na rozważanie, bo zaraz inny Franciszkanin odczytał tę samą Ewangelję po arabsku, i po odmówieniu wspólnie Pater i Ave poczęli wszyscy wychodzić.

Byłem zdumiony tem „włoskiem“ tj. krótkiem i suchem nabożeństwem. Dopiero w kilka dni zagadka mi się wyjaśniła. Chciałem pójść sam do Wieczernika, aby tam w samotności odczytać mowę Chrystusową w Wieczerniku do Apostołów. Nie bez trudności udało mi się odnaleźć stróża. Gdy go prosiłem, aby mi otworzył na górze Wieczernik, ten ani słówka nie odpowiedział. Milczał też, gdym po raz drugi prośbę mą powtórzył. Pomyślałem wówczas, że trzeba tu innym językiem do niego przemówić. Wyjmuję pięciopiastrową monetę i powiadam: bakszysz. I na to nie reagował. Całe moje szczęście, że po chwili przyszła pielgrzymka czeska pod opieką swego konsula, który przez kawasa zażądał otworzenia Wieczernika. Odźwierny, przyzwawszy jeszcze dwóch ludzi do pomocy, bez ociągania poszedł na górę. Za wejście wyznaczono po dwa piastry, kóre skrupulatnie każdy musiał zapłacić. Przewodniczący pielgrzymki w krótkich słowach przedstawił znaczenie Wieczernika; w końcu uklękłszy chciał odmówić głośno Ojcze nasz. Wtem odźwierni podnieśli krzyk, wołając: nie wolno się tu modlić...

Powstało zamieszanie, ten i ów począł się oburzać. Interwencja konsula nic nie pomogła... Stojąc odmówiono modlitwy po cichu, — i po krótkiej chwili musieli już wychodzić...

Zawiedziony w nadziejach, smutny wyszedłem za innymi. Wtedy to zrozumiałem pośpiech wielkoczwartkowej procesji. Wtedy odczułem krzywdę, jaka się dzieje sercu katolickiemu, że miejsce tak wielce pamiątkowe i drogie dla chrześcijanina, — ta matka kościołów chrześcijańskich jest w posiadaniu mahometańskiem. Na miejscu tem katolik nie może długo przebywać, nie może się modlić, nie może podziękować Chrystusowi za ustanowienie Najśw. Sakramentu, największej tajemnicy miłości! X. J. A.

*) W ostatnich dniach pisma podały, że katolicy jerozolimscy mają się zwrócić do Ligi Narodów, aby zwrócono im Wieczernik. Słowa moje będą wyjaśnieniem tego postulatu.

Wiadomości sportowe.

Triumfy kolarzy polskich przed 30 laty.

Stanisław Geyer zdobył mistrzostwo na Dynasach w r. 1894 z rezultatem 33½ wiorsty w ciągu 1 godziny. Jest to wynik, którego do dziś nikt nie może uzyskać.

Mieczysław Horodyński, był triumfatorem pierwszego wyścigu 100 wiorst, o tytuł „mistrza jazdy w Królestwie Polskiem“, rozegranego w r. 1891. W r. 1893 zdobywa Horodyński poraz drugi mistrzostwo, a z wiosną roku 1894 wygrywa 100 wiorstowy wyścig w Moskwie, bijąc mistrzów tej miary co: Pochylski, Zemliczka, Rotter, Davis i inni.

Stanisław Wyhowski, pięciokrotny zwycięsca 100-wiorst, mistrzostwa szosowego Król. Polskiego i wielokrotny mistrz torowy z lat 1898 — 9 — 1900. zginął bohaterską śmiercią w walce z nawałą bolszewicką w r. 1920 pod Radzyminem.

Polska na Olimpjadzie szachowej w Hadze

Jednocześnie z Olimpjadą w Amsterdamie, odbędzie się w Hadze Olimpjada szachowa, na którą Polski Związek Szachistów wysyła reprezentację w składzie: **Przepiórka**, Makarczyk, Blass, Frydman (z Warszawy), Chwojnik (z Krakowa) i Regedziński (z Łodzi). Dotychczas udział swój zgłosiły: Węgry, Danja, Czechosłowacja, Anglja, St. Zjednoczone, Szwajcarja, Holandja, Argentyna i Austrja.

WYCIECZKA KOLARSKA KRAKÓW-WIEDEŃ.

Onegdaj wyruszyła z Krakowa wycieczka miejscowych kolarzy, którzy udają się do Wiednia. W wycieczce tej biorą również udział kolarze Warszawy i Łodzi w liczbie około 20 osób. Trasa wynosi 1200 km.

NOWY TRENER PŁYWACKI DLA OKRĘGU KRAKOWSKIEGO.

Polski Związek Pływacki podaje do wiadomości, że prócz sprowadzonych do Polski trenerów pływackich z Niemiec pp. Deutza i Schuberta, zaangażował dla okręgu krakowskiego nowego trenera „Wöllera.

TURNIEJ SZACHOWY NA ŚLĄSKU.

Na odbytej w tych dniach konferencji prezesów wszystkich związków szachowych, istniejących na terenie województwa śląskiego, postanowiono urządzić 2 września b. r. **turniej o mistrzostwo Śląska** na rok 1928/29. W turnieju tym wezmą udział najlepsi szachiści śląscy oraz gracze innych dzielnic Polski. Dla zwycięzców przewidziane są nagrody pieniężne. Pozatem uchwalono zorganizować równocześnie turniej kwalifikacyjny dla szachistów II-giej kategorji.

AKADEMICKIE MISTRZOSTWA ŚWIATA W PARYŻU.

W połowie sierpnia b. r. zostaną rozegrane w Paryżu, akademickie mistrzostwa świata w lekkiej atletyce. Na zawody te, Centrala A. Z. S.-ów polskich zamierzała wysłać reprezentację, jednakowoż ze względu na mecz lekkoatletyczny z Rumunją wysłani zostaną tylko: Jaworski i Weiss z A. Z. S. warszawskiego.

Rzeczy ciekawe.

W blaskach grobu Napoleona.

Senat francuski uchwalił ostatecznie w tych dniach projekt ustawy, zatwierdzonej już przez Izbę Deputowanych, mocą której zasłużeni wodzowie, zwycięzcy wielkiej wojny, spoczywać będą snem wiecznym obok grobu Cesarza, w krypcie kościoła St. Louis des Invalides.

Ustawa mówi wyłącznie o tych wojskowych, którzy podczas wojny 1914—1918 piastowali dowództwo naczelne, bądź też dowództwo grup armji i armji poszczególnych, a samodzielnych.

Jak wiadomo, grobowiec Napoleona mieści się w sarkofagu z czerwonawego labradoru, po środku kościoła, w dużem okrągłem wgłębieniu, otoczonem balustradą. Groby wielkich wodzów mieścić się będą w podziemiu, znajdującem się pod głównym ołtarzem.

Ogółem ustawa odnosi się do ośmiu marszałków Francji i 35 generałów, z pośród których prawie połowa już nie żyje, przeto przewidziane są ekshumacje i przenoszenia zwłok, o ile nie nastąpi sprzeciw rodziny.

Dziwne imiona.

Uczony angielski, dr. Courtney Dunn, przytacza w swej „Historji rozwoju dziecka“ zabawne dziwolągi pod względem imion, nadawanych przez rodziców dzieciom.

Tak np. obarczeni sześciorgiem dzieci państwo Stickney w Bombaju nie mieli najwidoczniej chęci ani czasu na łamanie sobie głowy nad wynalezieniem pięknie brzmiących imion, skoro trzej ich synowie nazywają się: „One“, „Two“, „Three“ (Jeden Dwa Trzy). trzy zaś córki: „First“, Second“, „Third“ (Pierwsza, Druga, Trzecia).

Jeszcze chyba zabawniejszym dziwolągiem jest imię „Finis“ (Koniec) nadane synowi przez pewnych rodziców również angielskich, którzy postanowili sobie nie mieć więcej dzieci. Gdy wszakże, pomimo tego postanowienia, po pewnym czasie przyszło im na świat dziecko, znaleźli się w niemałym kłopocie i wreszcie nazwali je z rezygnacją „Supplement“, t. j. Dodatkiem.

Nie wiadomo jednak jak dalej będzie?

Z życia najmłodszego króla.

W letniej rezydencji w Sinaja spędza lato król Michał rumuński. Najmłodszy ten panujący jest szczerym niefrasobliwym chłopcem. Towarzyszy mu zwykle dwóch wojskowych adjutantów, ale po prawdzie, to młody monarcha ma bliższych towarzyszy; są nimi trzy kucyki, na których odbywa krótkie przejażdżki, oraz ulubiony pies „Mambo“.

Po śniadaniu odwiedza matkę, a potem zabiera się do nauki.

Król jest uczniem pilnym i pojętnym. Uczy się czytać, interesuje się historją swojego kraju. W pisaniu robi dobre postępy, umie już napisać „Michał król“.

Po lekcjach jedzie młodociany monarcha na spacer, przyczem sam powozi. Kiedy mija pobliski zameczek, warta strzelców alpejskich prezentuje broń, a król odpowiada wojskowym ukłonem.

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu

Co słychać w Krakowie?

550 tys. egzemplarzy w zbiorach Bibljoteki Jagiell.

Działalność Bibljoteki w r. b. — Kilka tysięcy nowych nabytków. — Nowy gmach najważniejszym warunkiem rozwoju B. J.

Jest rzeczą ogólnie znaną i uznaną, że warunki, w jakich Bibljoteka Jagiellońska musi pracować, nie odpowiadają jej normalnemu rozwojowi. Od szeregu lat podnosi się, że Bibljoteka potrzebuje więcej miejsca, liczniejszego personalu i wyższego uposażenia. Również często zwracano na to uwagę, że starożytny gmach Collegii maioris jest dla pomieszczenia zbiorów bibljotecznych nieodpowiedni. Ostrzeżenie to doczekało się w bieżącym roku bolesnego stwierdzenia, kiedy zaczęły grozić zawaleniem stropy i na gwałt trzeba było przenosić książki z zagrożonej sali do innych i składać je z braku miejsca na podłodze. Skutek tego był taki, że około 200 tysięcy tomów jest od kilku miesięcy niedostępnych dla czytelników. Sytuacja jest rozpaczliwą, a byłaby beznadziejną, gdyby nie została nareszcie zdecydowana kwestja budowy nowego gmachu.

Do tych więc warunków i będących do dyspozycji szczupłych środków trzeba było przystosować działalność Bibljoteki. Szczególnych starań dołożono w tym roku do naprawy i odnowienia budynków. I tak w Collegium maius odnowiono fasadę od ul. Jagiellońskiej z wyjątkiem cokołu, w dziedzińcu arkadowym odnowiono ściany, oczyszczono obramienia przy oknach i drzwiach, założono rynny, przeprowadzono kanały osuszające w części dziedzińca i przystąpiono do wymiany zwietrzałych kolumn na nowe z wapienia krakowskiego. Zbutwiałe powały na I. piętrze podparto na razie belkami. Przystąpiono wreszcie do zastępowania grożącego zawaleniem stropu w stubach communis przez konstrukcję żelazo-betonową. Remont wewnętrzny przeprowadzono również w kolegjum Nowodworskiego. Od jesieni ub. r. przystąpiono do reorganizacji wewnętrznej, dążąc do usprawnienia funkcjonowania Bibljoteki, ułatwienia korzystania z niej, oraz szybszego i dokładniejszego opracowania zbiorów. Lecz niestety prace te natrafiały na trudności skutkiem dotkliwego braku urzędników i funkcjonarjuszy niższych. Stworzono osobną czytelnię gazet i udostępniono czytelnię rękopisów i starszych druków także w godzinach popołudniowych. Opracowano nowy regulamin korzystania ze zbiorów, oraz instrukcje wewnętrzne dla całego szeregu działów Bibljoteki i biur.

Nowe nabytki wpływały do Bibljoteki z trzech źródeł: 1) z darów, 2) z kupna i 3) z bezpłatnego obowiązkowego egzemplarza bibliotecznego. W postaci cyfr przedstawiają się zbiory B. J. następująco: druki 522.508 inkunabuły 2.951, rękopisy 6.592, dyplomy 439, ryciny 14.716, mapy 3.341, nuty 4.494, medale 40. Korzystanie z bogatych zbiorów B. J. było i w tym roku uzależnione od szczupłości miejsca w czytelniach, a nawet jeszcze więcej ograniczone niż w latach ubiegłych, skutkiem przeprowadzania remontu kolegjum Nowodworskiego, oraz unieruchomienia części zbiorów skutkiem wspomnianego stanu stropów, grożących katastrofą. Spadek cyfr jest właśnie wynikiem wyżej wspomnianych niepomyślnych warunków. Nowy gmach to nieuniknione najważniejszy warunek racjonalnego funkcjonowania i rozwoju tej najstarszej naszej książnicy, a dalej powiększenie etatu i dotacji.

Krwawy dramat na ulicy św. Jana w Krakowie.

Głośna sprzeczka. — 2 strzały. — Śmierć w karetce Pogotowia. — Powodem krwawego wypadku — miłość.

Wczoraj o godzinie 11.50 przed południem ulica św. Jana była widownią krwawego dramatu, jaki rozegrał się przed gmachem sądu cywilnego między Romualdem Bemem, majstrem kominiarskim, zamieszkałym przy ul. Straszewskiego, a przyjaciółką jego Felicją Stryzower, żydówką, mieszkającą przy ul. Pomorskiej L. 7.

Przebieg krwawego zajścia, z zebranych na miejscu wypadku informacji, przedstawia się następująco:

Na kilka minut przed godziną 12-tą mieszkańcy ulicy św. Marka wywołani zostali z swych domów głośną sprzeczką, jaka toczyła się między Bemem a jego przyjaciółką, idącemi od ul. Florjańskiej w stronę Rynku głównego. Doszedszy do bramy sądu cywilnego, Bem zatrzymał się i nagłym ruchem wydobył rewolwer. W tym momencie padł strzał i Stryzowerowa ... krwią, padła na ziemię. Rozpaczliwe krzyki „ratunku"! zapełniły całą ulicę. Nadbiegli przechodnie. W tej chwili padł drugi strzał i Bem z przestrzeloną skronią padł w bramie domu pod L. 20. Natychmiast koło rannych utworzyło się wielkie zbiegowisko. Z sądu zaalarmowano Pogotowie ratunkowe. W kilka minut po wypadku zjawił się na miejscu kierownik Urz. Śled. P. P. komisarz dr. Kobiela, który prowadzi dochodzenia. Przybyła karetka Pogotowia zabrała do szpitala obydwie ofiary krwawego dramatu. W drodze jednak do szpitala Romuald Bem zmarł wskutek przestrzelenia sobie czaszki. Towarzyszkę jego opatrzył dr. Górka. Stryzowerowa została raniona w prawą pierś i życiu jej nie zagraża niebezpieczeństwo. Przy zmarłym Bemie znaleziono zbroczony krwią rewolwer marki „Frommer" 7-mio strzałowy, złoty zegarek i drobną kwotę pieniężną. Nie znaleziono natomiast żadnych dowodów osobistych.

Na razie trudno ustalić co było powodem rozpaczliwego kroku Bema. Według licznych przypuszczeń wypadek miał podłoże miłosne. Stryzowerowa odmówiła zeznań na stacji pogotowia, zaś obecnie szpital nie zezwala na jej przesłuchanie. Ekspozytura śledcza wszczęła energiczne dochodzenia dla wyświetlenia tego zagadkowego wypadku, który wywołał w Krakowie przykre wrażenie.

Zmarły tragiczną śmiercią Romuald Bem był jednym z najbardziej znanych rękodzielników krakowskich i brał czynny udział w życiu mieszczańskim. W r. b. wybrany został starszym cechu kominiarzy i dyrektorem Banku Mieszczańskiego. Ze Stryzowerową utrzymywał od lat kilku zażyłe stosunki.

Uroczysty akt wyjęcia z gałki Wieży Ratuszowej

puszek z dokumentami i monetami.

W związku z rozpoczętą przez Magistrat m. Krakowa restauracją hełmu Wieży Ratuszowej, na posiedzeniu Magistratu w dniu 18 b. m. dokonano uroczyście otwarcia 8-miu puszek z dokumentami i monetami, wyjętemi z gałki na szczycie hełmu Wieży Ratuszowej. — Starodawnym zwyczajem przy sposobności odnawiania Wieży wkładano do gałki różne dokumenty, medale i monety współczesne. — Rajcy miejscy i wybitniejsi mieszczanie spisywali na osobnych kartkach swoje biografje i te na wieczną rzeczy pamiątkę umieszczano w gałce wieży. — Podczas restauracji Wieży Ratusza w r. 1783, wszystkie poprzednie pisma (przekopiowane) z lat 1556, 1589, 1611, 1683, 1684 oraz medale pamiątkowe i monety włożono po odnowieniu Wieży do gałki na szczycie hełmu.

Zawartość wyjętych obecnie z gałki 8-miu puszek będzie szczegółowo zainwentaryzowana przez powołaną przez prezydjum komisję złożoną z PP. Konserwatora wojewódzkiego Dra Szydłowskiego, st. refer. magistratu Dra J. Grabowskiego i archiwarjusza L. Strojka (w zastępstwie prof. A. Chmiela). Opracowaniem naukowem zawartości gałki Wieży Ratuszowej zajmie się Dyrekcja Archiwum aktów dawnych m. Krakowa, a wyniki badań opublikowane będą w wydawnictwach Tow. Miłośników Historji i Zabytków Krakowa.

Raut na cześć gości z za oceanu

We środę wieczorem uczestnicy Polonji amerykańskiej byli podejmowani rautem w salach Twa Strzeleckiego, przez krakowski Komitet. Na raut przybyli imieniem Komitetu obyw. wicepr. dr. Schneider i inż. Adelman, płk. Kruk-Szuster, ks. dziekan Niezgoda, ks. prof. dr. Jarociński i inni. Do uprzyjemnienia wieczoru przyczyniły się wielce artystyczne produkcje chóru „Echa" pod batutą dyr. Walewskiego i tańce krakowskie, wykonane dziarsko przez zespół taneczny p. Doeninga. Przygrywała doskonała orkiestra kolejowa. Z Polonji amerykań. obecni byli m. in. prezes p. Stęczyński, ks. prałat Kopytkiewicz z Filadelfji, ks. kanonik Krauze i naczelny redaktor dziennika Związkowego „Zgoda" p. Piątkiewicz. W dniu wczorajszym wycieczka zwiedziła kościoły krakowskie i muzeum Narodowe, poczem udali się goście autobusami do Ojcowa.

Amnestja w Krakowie zatacza szerokie kręgi.

Dalsze prace nad wykonaniem amnestji w Krakowie i Wiśniczu postępują szybko naprzód. We środę prezydjum Sądu okr. wysłało do poszczególnych senatów pisma, zarządzające wstrzymanie rozpraw apelacyjnych przeciw tym, którzy uzyskali amnestję.

W sądzie wojskowym wykończono już prace około wykonania amnestji. Wypuszczono już tych przestępców, których zatrzymali areszt za wykroczenia przeciwkojskowe lub pospolite. Takich wypuszczono około 10 i wcielono ich do macierzystych pułków. Reszcie około 170 żołnierzom obniżono znacznie areszt. Również w więzieniu karnem w Wiśniczu, przeprowadzana jest w szybkiem tempie amnestja. Dotychczas odzyskało wolność 30 więźniów. Ogółem zwolnionych ma być 150 osób. Znaczna liczba skazanych na dożywotnie więzienie w Wiśniczu, podlega zmniejszeniu kary do 15 lat więzienia.

Kraków, 20-go lipca br.

Piątek 20: św. Czesława.
Sobota 21: św. Daniela.

MORDERSTWO PRZY ULICY CZARNOWIEJSKIEJ W KILKA GODZIN PO AMNESTJI. We środę w godzinach wieczornych na ul. Czarnowiejskiej Tadeusz Dudzik, lat 27, zam. przy ul. Czarnowiejskiej 41, zaczepił na tle osobistych porachunków Antoniego Gwizdowskiego, lat 41, zam. przy ul. Czarnowiejskiej L. 22, przyczem począł tegoż szarpać i bić. Gwizdowski broniąc się, pchnął nożem w plecy Dudzika tak silnie, że ten zmarł w czasie przewiezienia karetką Pogotowia do szpitala św. Łazarza. Gwizdowski został aresztowany, dochodzenia w toku. — Zmarły Dudzik opuścił więzienie sądu okr. kar. w Krakowie w dniu 17 b. m., gdzie odsiadywał karę za różne przestępstwa i został zwolniony z powodu amnestji.

WALKA Z SIEKIERĄ W RĘCE O MIESZKANIE. Dnia 18 b. m. w godzinach porannych Roman Liban, ostatnio zam. przy ul. Orzeszkowej L. 3, skąd został eksmitowany, usiłował z siekierą w ręku dostać się z powrotem do mieszkania. Zawezwany policjant doprowadził Libana do Komisarjatu.

POŻAR PODŁOGI. Dnia 18 b. m. w domu przy ul. Krakowskiej L. 13 zapaliła się podłoga od pieca kuchennego. Ogień ugasiła zawezwana straż pożarna.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Mścicielka" i „Miłość w ogniu".
UCIECHA: Tańczący Wiedeń.
NOWOŚCI: Żona Faraona.
CORSO: „Bohater dzikiej Kanady".
WARSZAWA: „Trzej błędni rycerze".

Szkolnictwo.

ULGI WOJSKOWE DLA MŁODZIEŻY SZKÓŁ WYŻSZYCH.

Minist. spraw wewnętrznych, w porozumieniu z minist. spraw wojskowych, rozesłało do wojewodów okólnik w sprawie ulg dla młodzieży szkół średnich.

Zarządzenie minist. spraw wewnętrznych idzie w tym kierunku, aby uczniów klas przedostatnich, których granica wieku określona art. 61 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, nie była przekroczoną, t. z. lat 22, a którzy w końcu roku szkolnego wykażą się promocją do ostatniej klasy, traktowano jako uczniów klas ostatnich, przyznając im przewidziane ustawą o powszechnym obowiązku służby wojskowej ulgi, odraczające wypełnienie powinności wojskowej.

Sprawy urzędnicze.

KTO MA PRAWO DO ZALICZEK NA UPOSAŻENIE?

Nawiązując do okólnika z dn. 22 maja r. b., minist. spraw wewnętrznych wyjaśniło, że bezprocentowe zaliczki na uposażenie, udzielane być mogą funkcjonarjuszom państwowym, mianowanym do odwołania (prowizorycznie) lecz nie praktykantom, ani też pracownikom kontraktowym, pozostającym w służbie państwowej.

Ze świata katolickiego.

TUBYLCZY MISJONARZE W CHINACH. Według doniesienia Agencji „Fides" z Szanghaju, w roku bieżącym wyświęcono 60 nowych kapłanów katolickich chińskiego pochodzenia.

KATOLICYZM W AMERYCE ROŚNIE. Według „Annuaire officiel catholique" liczba katolików w Stanach Zjednoczonych wynosi obecnie 19.689.049, a więc o **206.000 więcej niż w roku przeszłym.** Liczba księży wynosi 25.773, więc o 783 więcej niż w roku ubiegłym; liczba kościołów — 18.283, przyrost w porównaniu z rokiem zeszłym — 642. Najsilniejszy przyrost ludności katolickiej daje się zanotować w diecezjach Filadelfja i Detroit.

PRĄDY ANTYKATOLICKIE WŚRÓD CZECHÓW. Katolicki „Słowak" donosi, że nowe uregulowanie kwestji szkolnej na Słowaczyźnie da się odłożyć na długo, ponieważ w szkołach panują stosunki wprost niewiarogodne i nie do zniesienia. Wolnomyślnie nastrojone nauczycielstwo uzurpuje sobie prawa rodziców i zmierza do zniszczenia światopoglądu katolickiego wśród młodzieży szkolnej Słowacji. Tak np. dyrektor szkoły miejskiej w Rozsahegy udzielił nauczycielom wskazówki, by uwolnili dzieci z „więzów religji". Opierając się na owej wskazówce, ciało nauczycielskie tej szkoły usiłuje ze swej strony skłonić rodziców do złożenia petycji o zwolnienie dzieci od przymusowego nauczania religji.

To samo pismo donosi, że w dziennikach czeskich rozpoczęła się już znowu propaganda na rzecz wielkiego obchodu uroczystości Husa. Wzywa się wszystkich Czecho-Słowaków do dopilnowania, by każdy obywatel Republiki z wielką czcią obchodził dzień Husa. „Słowak" wzywanie to dzienników czeskich zaopatruje w następującą glossę: „Słowacy-katolicy, przygotowujcie się do uczczenia świętych Cyryla i Metodego" (KAP).

Humor.

PO BIBCE.

Sędzia: Z czego pan wnioskował, że oskarżony był pijany?

Świadek: Bo właśnie sprzeczał się z szoferem.

Sędzia: No to jeszcze nie jest dowodem pijaństwa.

Świadek: Ale o to chodzi, panie sędzio, że nie było żadnego szofera!

NIE ŻAŁUJE.

— Czy nie żałujesz, że się nie urodziłaś w Paryżu.

— Bynajmniej. Nie umiem przecież po francusku.

W CZASIE URLOPÓW.

— Nie mogę panu dać teraz urlopu.

— To może dostanę zaliczkę i wyślę żonę na urlop. Bo widzi pan dyrektor jednak muszę odpocząć.

PO WIZYCIE U DENTYSTY.

— Byłam wczoraj u dentysty.
— No i co. Boli cię jeszcze ząb?
— Nie wiem dentysta go zatrzymał.

AMANT W OPAŁACH.

Ojciec (do starającego się o rękę córki): Żałuję bardzo. ale nie mogę panu oddać mej córki za żonę.

Amant: W takim razie pozwoli pan przynajmniej, że wyjdę przez kuchenne schody. Na froncie oczekuje mnie dwóch wierzycieli.

Członkowie i sympatycy Ch. D. pamiętajcie o FUNDUSZU PRASOWYM stronnictwa.

Życie gospodarczo-społeczne.

Hodowla jedwabników w Polsce czyni postępy.

Bardzo silne w ostatnich czasach zainteresowanie się społeczeństwa **rozwojem hodowli jedwabników w Polsce** doprowadziło do powstania znacznej ilości **kółek i towarzystw jedwabniczych**, zajmujących się głównie propagandą hodowli, oraz stacji jedwabniczych w Milanówku i Bielsku Cieszyńskim, które przyjęły na siebie w pierwszej linji rolę **stacyj zbornych dla zakupu greny, nasion i sadzonek morwy, oraz dla sprzedaży wyprodukowanych kokonów**. Na dalszym planie działalności stacji stanęła sprawa przeprowadzenia niezbędnych doświadczeń hodowlanych, w celu ustalenia, jakie odmiany morwy i jedwabnika, oraz jakie warunki hodowli byłyby dla Polski najodpowiedniejsze. Rozbieżna w znacznej mierze akcja poszczególnych organizacyj, oraz potrzeba jednolitego zorganizowania hodowców, skłoniły ministerstwo rolnictwa do **zwołania specjalnej konferencji jedwabniczej**.

W wyniku konferencji wyłoniony został komitet tymczasowy, któremu powierzono opracowanie **zasad zjednoczenia organizacyj jedwabniczych.** Po szeregu porozumień, przyjęty został w ostatecznem brzmieniu statut **„Związku Organizacyj Jedwabniczych w Polsce“**, oparty na całkowitej autonomji poszczególnych organizacyj i służący do uzgodnienia pracy poszczególnych członków, oraz nakreślenia linji rozwoju tej gałęzi wytwórczości. Wykładnikiem naukowych zamierzeń **Związku** będą zwoływane co pewien czas konferencje naukowe z udziałem **przedstawicieli nauki**, wobec których będą **przedstawiane** wyniki przeprowadzonych doświadczeń i ustalone drogi badania na przyszłość.

Siedzibą Związku jest Warszawa. gmach Centralnego Towarzystwa Rolniczego. Na przewodniczącego wybrano inż. W. Kączkowskiego, docenta Politechniki Warszawskiej.

Czechosłowacja głównym odbiorcą polskiej nafty.

Naftowy przemysł rafineryjny w maju 1928 roku. — Spadek konsumcji krajowej. — Eksport zmniejszył się nieznacznie. — Wzrost zatrudnienia robotników.

W miesiącu maju przerobiono w rafinerjach krajowych **56.121 tonn ropy** wobec 53.086 tonn w kwietniu b. r. Produktów naftowych wyprodukowano 51.094 tonn (49.740 w kwietniu). **Rozchód produktów naftowych w kraju wyniósł 23.141 tonn, t. j. zmniejszył się o 689 tonn w porównaniu z poprzednim miesiącem.**

Eksport produktów naftowych wyniósł **21.640 tonn**, utrzymał się więc prawie **na wysokości notowanej w poprzednim miesiącu, zmniejszeniebowiem eksportu wynosi tylko 95 tonn.** W miesiącu sprawozdawczym wywieziono do: Austrji 2.596, **Czechosłowacji 7.128**, Gdańska 6.482. Szwajcarji 1.480, Niemiec 925, Łotwy 885. Francji 583, Italji 453. Węgier 314, Szwecji 118. Jugosławji 112. Danji 288, Litwy 193 tonn oraz mniejsze ilości do innych krajów. jak: Grecji, Hiszpanji. Norwegji. Anglji i Rumunji.

Z wywiezionych produktów naftowych przypada na: naftę 2.091. benzynę 4.906. olej gazowy 4.500. oleje smarowe 4.528. parafinę 3.373. półprodukty 1.189. koks 590. asfalt 440, smary stałe i świece 23 tonn.

Zapasy produktów naftowyh wynosiły dnia 31 maja b. r. 209.179 tonn. Zapasy ropy w rafinerjach 37.515 tonn. **Ilość robotników zatrudnionych w rafinerjach wynosiła dnia 31 maja b. r. 4.856 wobec 4.674 w miesiącu poprzednim.**

—oo—

Zapotrzebowanie benzyny silnie wzrasta.

Skutek wzmożonego ruchu automobilowego w sezonie wycieczkowym.

Wydobycie **ropy naftowej** w czerwcu utrzymało się mniej więcej na poziomie z maja br. **Ruch wiertniczy nie wykazuje w dalszym ciągu większego ożywienia i znaczniejszych rezultatów.** Cena ropy wynosi około 195 dolarów za cysternę ropy marki borysławskiej. Na rynku przetworów naftowych ruch, jak zwykle w sezonie letnim, **słabszy**, zwłaszcza w dziale nafty, olejów gazowych i maszynowych. Natomiast daje się zauważyć, wskutek **silnego wzrostu automobilizmu w Polsce oraz większego ruchu automobilowego ze względu na sezon wycieczkowy, dość znaczne zapotrzebowanie na benzynę i oleje automobilowe.** Zbyt na parafinę jest większy. Konjunktura na polskie przetwory naftowe **na rynkach zagranicznych poprawiła się,** wskutek zwyżki cen benzyny i pokrewnych przetworów w Ameryce, Rumunji etc. Parafina na rynkach światowych ma tendencję wybitnie zwyżkową.

—o§o—

Program budowlany Loucheura.

260.000 mieszkań dla robotników i warstw średnich.

Przed kilku dniami donosiliśmy o obradach parlamentu francuskiego nad projektem budowlanym min. Loucheura, który to projekt obie izby załatwiły jeszcze przed ferjami letniemi.

Jak wiadomo program ten obejmuje budowę w ciągu lat 5 — 200.000 mieszkań robotniczych po 35.000 fr. i 60.000 mieszkań średnich po 70.000 fr. Na całość potrzeba 11 miljardów franków.

Obie izby ustawodawcze opowiedziały się za własnością indywidualną tych domów, za **budową tych mieszkań na własność robotników i średnio uposażonej inteligencji, za stworzeniem 260.000 drobnych właścicieli miejskich.** Prasa francuska podkreśla, że jest to pół miljona głosów wydartych komunistom i komunizującym socjalistom na rzecz stronnictw ładu i porządku oraz ewolucyjnego rozwoju stosunków społecznych. To jest największym triumfem Loucheura i Francji.

Prawo Loucheura da się najlepiej wytłómaczyć na przykładzie cyfrowym. Z kosztu budowy domu robotniczego dla rodziny, złożonej z ojca, matki i 4 dzieci — 35.000 fr., państwo bierze na siebie subsydjum 7.500 fr., pozostanie więc do spłacenia 27.500 fr., a po doliczeniu 3.800 składki ubezpieczeniowej 30.800 fr. Oprocentowanie we Francji jest dość wysokie i sięga 7 proc. koszt dla przeciętnego robotnika zbyt wysoki. z pomocą więc przychodzi państwo, departamenty i gminy, pokrywając zwyżkę ponad 2 proc., po doliczeniu zaś amortyzacji i kosztów raty miesięczne wyniosą 5.42 proc., czyli 1669 fr. rocznie. o ile departamenty i gminy wezmą na siebie 1 proc., t. j. 308 fr., spłata w ciągu 25 lat wyniesie 1361 fr. rocznie, tj. 116 fr. miesięcznie. Po 25 latach robotnik staje się właścicielem domku. bez żadnych obciążeń.

Co się tyczy mieszkań dla średniozamożnej inteligencji, dla nowych rodzin, jak mówi projekt, przewiduje wpłatę 20 proc. gotowizną i pożyczkę w wysokości 80 proc., pierwsza połowa tej pożyczki ma być oprecentowana na 4 proc. i pieniądze da „Caise de depots et consignations“, druga do 3 proc., w razie potrzeby państwo dopłaci 1.25 proc., resztę departamenty. Na ten cel państwo przeznacza po 5 milj. fr. przez lat 40.

Na budowę mieszkań robotniczych zapewniono już sobie kredyt 7 miljardów fr., na budowę średnich lokali 4 miljardy 200, wpłaty zaś nabywców oraz corocznie wstawiane do budżetu sumy 150 miljonów starczą na zapomogi budowlane.

Dla dokonania tego olbrzymiego przedsięwzięcia państwo, departamenty i gminy tworzą towarzystwo akcyjne z udziałem 55 proc. państwa i kredyty będą udzielane temu towarzystwu. Kredyty bezwzględnie nie będą udzielane ani gronom, ani osobom prywatnym na budowę domów czynszowych ale wyłącznie spółkom budowlanym lub osobom prywatnym na budowę domów, sprzedawanych pojedyńczym rodzinom na własność.

—oo—

Projekty nowych ustaw gospod.

Na sesję jesienną ciał ustawodawczych przygotowują niemal wszystkie ministerstwa w przyspieszonem tempie szereg nowych projektów ustaw. Ministerstwo przemysłu i handlu przygotowuje projekty ustaw: o **spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością, o kartelach, o izbach handlowych,** oraz **projekt ustawy naftowej.** Projekt ustawy górniczej wniesiony będzie najwcześniej na sesję zimową sejmu roku 1929. Ministerstwo skarbu opracowuje projekty ustaw o podatku majątkowym i budynkowym.

Jak duży będziemy mieli deficyt zbożowy.

Przedmiotem powszechnej troski w Polsce są tegoroczne zbiory. Znany fachowiec w dziedzinie statystyki rolniczej i konjunktur zbożowych p. Szturm de Sztrem. oblicza, że **tegoroczne zbiory żyta i pszenicy będą mniejsze mniej więcej o 15 milj. q. od zeszłorocznych.**

Swoje przypuszczenia opiera ten fachowiec na kwalifikacji stanu zasiewów według stanu z czerwca.

P. Szturm de Sztrem przyjmuje, że jest to najwyższa granica niedoboru. Spodziewać się jednak należy, że nieurodzaj nie dojdzie do tych rozmiarów z uwagi na poprawę stanu zasiewów w lipcu. Musimy jednak być przygotowani **na znaczny import zbóż w roku przyszłym.**

Drożyzna zboża w Polsce a zagranicą.

Porównanie cen głównych zbóż aprowizacyjnych w Polsce i zagranicą w ostatnich dniach wykazuje, że **nie należymy do krajów drożyzny zbóż.** Odnosi się to w pierwszym rzędzie do żyta, którego cena jest u nas **znacznie niższa„ niż w Europie,** a zwłaszcza w Czechosłowacji i Niemczech. Co do pszenicy, to cena płacona w Polsce dorównuje w najgorszym wypadku ogólnemu poziomowi cen gdzieindziej, przeważnie zaś utrzymuje się niżej europejskiego.

—ooo—

Kurz w pociągach.

Badania przeprowadzone przez ministerstwo komunikacji wykazały, że główną przyczyną zakurzania wagonów nie są lokomotywy i dym, lecz **piasek, unoszący się z toru podczas biegu pociągu.** Zagranicą niema toru, któryby nie był zabezpieczony od kurzenia przez pokrycie żwirem. **W Polsce przechodzenie z piasku na kamienie łamane dopiero się rozpoczęło.** Minist. komunikacji poleciło dyrekcjom **w jak najszybszem tempie dokonać niezbędnych prac** i jest nadzieja, że od roku przyszłego tory kolejowe w Polsce będą odpowiednio przerobione.

Reforma rolna na Węgrzech.

Porozumienie rządu z rolnikami.

Budapeszt. (AW) W sprawie przedłożenia o finansowaniu reformy rolnej przyszło **w ostatniej chwili do porozumienia między grupą agrarjuszy w Izbie wyższej a rządem.** Grupa ta pod przewodnictwem br. Hadika dotychczas **zajmowała stanowisko opozycyjne.** Istnieje nadzieja, że jeszcze dziś przedłożenie zostanie uchwalone, poczem **nastąpi odroczenie parlamentu.**

—o—

Kongres Tow. prawa międzynarodowego.

W rozpoczynającym się w Warszawie w dniu 9 sierpnia b. r. 35-tym kongresie Towarzystwa prawa międzynarodowego zapowiedziały udział 23 państwa (350 delegatów). Na kongresie tym reprezentowane będą **powagi prawa międzynarodowego krajów europejskich i Ameryki.** Najliczniej reprezentowana będzie **Anglja**, która wysyła na kongres 72 delegatów. Kongres potrwa do dnia 15 sierpnia. Obrady toczyć się będą w pałacu prezydjum rady ministrów. pod przewodnictwem prof. U. W. dr. Zygmunta Cybichowskiego.

—o—

Czeski przemysł włókienniczy

EMIGRUJE ZAGRANICĘ.

Głównie na Węgry, do Jugosławji i państw bałtyckich.

Z pośród wszystkich gałęzi przemysłu czechosłowackiego **największe trudności przeżywa przemysł włókienniczy.** W związku z tem daje się w przemyśle tym zauważyć dążenie do emigracji zagranicę, **przedewszystkiem zaś do tych krajów, które dawniej były głównemi odbiorcami pochodzących z Czechosłowacji wyrobów tekstylnych.** Emigracja ta ma na celu **uniknięcie utrudnień celnych i wyzyskanie korzyści,** roztaczających się przed przemysłem w państwach rolniczych. Emigracja ta, która przybrała już szerokie rozmiary. kroczy trzema drogami: na Węgry, do Jugosławji i do państw bałtyckich.

Do państw bałtyckich przenosi swą działalność **cały szereg przedsiębiorstw przemysłu lnianego,** przewożąc tam stare maszyny i warsztaty, które stoją bezczynnie w Czechosłowacji.

Przenoszenie fabryk włókienniczych zagranicę częstokroć odbywa się drogą przewożenia całego urządzenia danego przedsiębiorstwa, często zaś drogą otwierania fabryk filjalnych w państwach sąsiednich przy pozostawieniu w ruchu fabryk centralnych w Czechosłowacji.

Emigracja czechosłowackiego przemysłu włókienniczego ma jednak i swą złą stronę: przemysł włókienniczy, który pozostaje w kraju, zaczyna **jeszcze dotkliwiej odczuwać trudności zbytu,** gdyż fabryki. które przeniosły się zagranicę, **wytwarzają dlań na nowych miejscach swej działalności poważną konkurencję.**

—o—

Akcje bez zmiany.

Na giełdzie akcyjnej sytuacja bez zmiany. Obroty nadal małe przy tendencji utrzymanej. **Na pogiełdziu duże zainteresowanie dolarówką.**

Notowano: Bank Polski 176 zł: Tohan 13.80 zł: Zieleniewski 123, zł: Trzebinia 10—10½; Elektrownia 53 zł: Piasecki 11—11½ zł. 12 zł. Dolarówka 87 zł: Cegielski 45 zł.

Waluty bez zmian. Dolar w obrotach prywatnych w Krakowie 8.88¼—8.88¾ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Belgja: 124.25, 124.56, 123.44; Holandja: 358.95. 359.85, 358.05; Londyn: 43.38¼, 43.49, 43.27½; Nowy Jork: 8.90, 8.92, 8.88; Paryż: 34.92½, 35.01, 34.84; Praga: 26.42, 26.48, 26.36; Szwajcarja: 171.71, 172.14, 171.28; Wiedeń: 125.70, 126.01, 125.39; Włochy: 46.73½, 46.85, 46.62; Marka niemiecka Berlin: 212.86.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Dyskontowy 117, Bank Polski 179½, 178½, 179; Bank Zachodni 34½; Łazy 6.75; Węgiel 97; Lilpop 36½; Modrzejów 42.75, 43; Norblin 230, 228; Rudzki 50—51; Starachowice 53½, 54; Zawiercie 26.75; Haberbusch 225; Klucze. 710; 5% dolarowa 84, 86.75; 5% konwersyjna 67: 5% kolejowa 61½, 10% kolejowa 104; Listy Zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 94.

Radio.

Program stacyj radjowych.

Kraków (566). 13: Transmisja sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego: 15: Transmisja komunikatów: meteorologiczny, gospodarczy oraz nadprogram; 17: Muzyka z płyt gramofonowych 17.25: Odczyt: 18: Audycja dla dzieci: program składany: komedyjka, bajeczki, wierszyki, piosenki, muzyka w wykonaniu artystów Teatru Miejskiego; 19: Rozmaitości; 19.30: Odczyt; 19.55: Transmisja komunikatu rolniczego; 20.05: Komunikaty; 20.15: Transmisja z Warszawy; 22.30: Transmisja muzyki tanecznej.

Warszawa. (1.111). 13: Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. oraz komunikat lotniczo-meteorologiczny; 15: Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, oraz nadprogram; 17: Odczyt; 17.25 odczyt; 18: Program dla najmłodszych. Transmisja z Krakowa; 19: Rozmaitości; 19.30 Odczyt; 19.55: Komunikat rolniczy; 20.05: Nadprogram i komunikaty; 20.15: Koncert popularny Orkiestry Filharmonji Warszawskiej; 22: Sygnał czasu. komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05: Komunikaty PAT; 22.20: Komunikaty: policyjny, sportowy oraz nadprogram: 23.30: Muzyka taneczna z restauracji „Oaza“.

Poznań (398.8) 7: Gimnastyka poranna; 13: Sygnał czasu. Muzyka gramofonowa; 14: Notowania giełdy pienięż. i zboż. tow.: 14.15: Komunikaty PAT; 18: Program dla najmłodszych; 19: Gawęda harcerska; 19.15: Odczyt; 19.40: Odczyt; 20.05: Komunikaty gospodarcze; 20.15: Transmisja koncertu popularnego z Warszawy; 22: Sygnał czasu. Komunikaty: meteor. i PAT; 22.20: Nadprogram; 22.40: Muzyka taneczna z winiarni „Carlton“; 24: XVIII koncert nocny firma „Philips“.

Katowice (422). 16.40: Komunikaty Polsk. Zw. Zrzesz. [illegible] Woj. śl.: 17: Nadprogram; 17.25: Odczyt; 18: Transmisja z Krakowa. Audycja dla dzieci; 19: Rozmaitości; 19.30: Odczyt: 19.55: Skrzynka pocztowa Radjostacji Katowickiej dla dzieci; 20.15: Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy; 22: Sygnał czasu oraz komunikaty: lotniczo-meteorologiczny i PAT; 22.30: Transmisja muzyki tanecznej.

Ruch wydawniczy.

„PRZEGLĄD POWSZECHNY“. Zeszyt wakacyjny (lipiec-sierpień) zawiera artykuł inż. Kliszewicza p. t. „Nacjonalizm, jako doktryna i jako środek uzdrowienia państwowości współczesnej“. Autor ocenia tą doktrynę ujemnie i udowadnia, że nie może ona uzdrowić państwa współczesnego. P. J. Gałęzowska rozpatruje kwestję „Czy istnieją wyobrażenia zbiorowe?“ i dochodzi do wniosku, że zbiorowość, nie posiadając zbiorowych władz, nie może wytworzyć zbiorowego zjawiska zasadniczo psychologicznego. Dr. M. Kacprzak umieścił artykuł „O stanie zdrowia publicznego w Polsce“, w którym stwierdza, że stan ten nie jest zadawalniający, choć wyniki dotychczasowej pracy w wolnej Polsce są już pokaźne Dalej znajdujemy bardzo staranne przekłady 3 hymnów brewjarzowych, dokonane przez ks. Tad. Karyłowskiego, następnie artykuł Dr. J. Rostkowskiej o twórczości Gracji Dekddy, laureatki Nobla, autorki wielu powieści, odtwarzających życie Sardynji. P. M. Loret drukuje pierwszą część swego studjum historycznego „Kościół katolicki w zaborze rosyjskim, za panowania Pawła I.“. Dr. M. Gumowski w rozprawie „Architektura i styl przedromański w Polsce“ bada rotundę wawelską N. P. Marji i kilka innych kościołów. W „Sprawach Kościoła“ ks. J. Urban omawia głosy „Epoki“ i „Dziennika Lwowskiego“ o konkordacie i katolicyzmie w Polsce. Ks. St. Bednarski opisuje obszernie wystawę prasy w Kolonji, a Dr. Z. Ciechanowska „Święto książki“ we Lwowie mianowicie jubileusz Ossolineum, III. Zjazd bibljofilów i ogólnopolski Zjazd bibljotekarzy. Adres „Przeglądu Powszechnego“: Kraków — Kopernika 26.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Wycieczka Hallerczyków w Paryżu

Paryż. PAT. Odbyło się Walne Zgromadzenie byłych żołnierzy armji polskiej we Francji, biorących udział w wycieczce pod wodzą generała Hallera. Przewodniczył płk. Garncarski. Obecni byli przedstawiciele fidacu, b. wojskowych polskich we Francji i bajończyków. Odczytano depesze Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego, Ministra Składkowskiego i szereg innych. Uchwalono wysłać depesze dziękczynne do rządu polskiego w związku z pomocą, udzieloną przy organizowaniu wycieczki, oraz do rządu francuskiego wobec gościnnego przyjęcia, jakiego wycieczka doznała, do Paderewskiego, który zorganizował w Ameryce rekrutację do armji polskiej we Francji oraz do zarządów miast Lille, Reims i Verdun.

Rząd francuski reprezentowany był przez ministra Louis Marin, który oddając hołd żołnierzom polskiemu oświadczył, że armje polska i francuska zasługują na miano prawdziwych budowniczych pokoju.

Po zgromadzeniu odbyło się przyjęcie wydane przez ministra Louis Marin. W czasie przyjęcia tego wygłoszono szereg toastów i odśpiewano chórem hymny narodowe polski i francuski oraz szereg piosenek żołnierskich.

—o:o—

Dyplomata perski w Warszawie.

Warszawa. (Telef. wł.) W dniu 19 b. m. podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych p. A. Wysocki wraz z małżonką podejmował śniadaniem ministra dworu szacha perskiego Tejmurtasz-chana. Na przyjęciu obecny był poseł perski w Warszawie, poseł turecki przy rządzie Rzplitej oraz szereg wyższych urzędników ministerstwa spraw zagranicznych i poselstwa perskiego. We czwartek w godzinach przedpołudniowych zastępca premjera minister spraw wewnętrznych Składkowski udekorował ministra Tejmurtasz-chana wielką wstęgą Orderu „Polonia Restituta".

—oo—

ANKIETA W SPRAWIE PRZEDSIĘBIORSTW KOMUNALNYCH.

Warszawa. (Telef. wł.) Ministerstwo spraw wewnętrznych rozpisało ankietę w sprawie przedsiębiorstw komunalnych. Ankieta będzie rozesłana do wszystkich przedsiębiorstw samorządowych. Po opracowaniu ankiety ministerstwo spraw wewnętrznych przystąpi do rozważenia form organizacyjnych przyszłych przedsiębiorstw komunalnych. Prawdopodobnie będą to towarzystwa mieszane w formie spółek akcyjnych z przewagą kapitału miejskiego.

—o—

Tańczyli przez 20 dni!

Policja położyła kres obłędnym zawodom.

Nowy Jork (PAT). Policja na skutek nakazu rządowego postanowiła położyć wreszcie koniec nieludzkim zawodom tanecznym, które trwały bez przerwy dniem i nocą w tutejszym „Madison Square Garden". Tańczącym, ulegającym się o nagrodę 5000 dolarów, wolno było co godzinę odpoczywać 15 minut. Po 20 dniach z 91 par, które rozpoczęły te sportowe zawody, utrzymało się na nogach zaledwie 10, pozostałe pary kolejno wynoszono prawie zemdlone.

—oo—

Przewodniczący boksuje delegatów

Nie wszyscy Anglicy są flegmatykami.

Na zjeździe delegatów angielskiego związku górników przewodniczący wykluczył pięciu delegatów z powodu niedostatecznych pełnomocnictw. Wykluczeni zjawili się na posiedzeniu środowem na galerji i zakłócali obrady. Przewodniczący Herbert Smith udał się na galerję, by usunąć z niej publiczność i nieuznanych delegatów. Ponieważ ci nie chcieli odejść, zaczął się z nimi boksować. Na pomoc delegatom, którzy byli komunistami, pospieszył słynny Cook wraz z komunistą Hornerem, znanym bokserem. Ten jednak został pokonany przez Smitha „knockoutem". Bójka skończyła się ucieczką komunistów. Po tem niezwykłem urozmaiceniu zjazdu wrócono do porządku dziennego.

POCIĄG WYKOLEIŁ SIĘ W TYROLU.

Insbruck (PAT). Na stacji Roppen wykoleił się dzisiejszej nocy pociąg robotniczy. Wykolejenie nastąpiło wskutek podmulenia toru. Jeden robotnik zabity, 5 rannych.

Masowe aresztowania w Meksyku.

STARCIE MIĘDZY POWSTAŃCAMI A WOJSKAMI CALLESA.

Warszawa (tel. wł.). Z Nowego Jorku donoszą, że w szeregu miejscowości meksykańskich doszło do poważnych starć pomiędzy wojskami rządowemi a powstańcami. Najsilniej ruch powstańczy rozwija się w Guadalajara. W związku z tem rząd meksykański przedsięwziął masowe aresztowania. Na wczorajszem posiedzeniu meksykańskiej rady ministrów uchwalono ogłoszenie stanu wojennego.

Katolicy potępiają morderstwo.

Biskup Pascal Diaz, bawiący na wygnaniu w N. Jorku zwrócił się do prasy z oświadczeniem, że nad zamachem głęboko ubolewa. Biskup Diaz odrzuca hipotezę, że morderstwo jest wynikiem fanatyzmu religijnego; sądzi, że za mordercą stoją polityczni wrogowie Obregona. Tragedja gen. Obregona wpłynie tylko na zaostrzenie walk wewnętrznych i może skutkiem tego wywołać nową wojnę religijną. Prasa amerykańska w komentarzach do wywiadu zapewnia, że Stany Zjednoczone zastosują wszelkie środki celem niedopuszczenia do rozruchów w Meksyku.

Co mówi Calles?

Meksyk (PAT). Agencja Reutera donosi, iż prezydent Calles, po zbadaniu zabójcy generała Obregona oświadczył, że morderstwo zostało popełnione na podłożu fanatyzmu religijnego. Calles miał zaznaczyć, że znać tu wpływ „akcji klerykalnej". Prezydent Calles oświadczył również, że nie należy się spodziewać jakichkolwiek zmian w postępowaniu rządu.

PRZEWIEZIENIE ZWŁOK OBREGONA.

Wiedeń (PAT). Według doniesień dzienników z Meksyku we środę w południe przybył pociąg ze zwłokami gen. Obregona do jego miejsca rodzinnego Sononora. W pochodzie żałobnym wzięło udział 15.000 ludzi. W związku z tym zamachem aresztowano 5 osób podejrzanych o branie udziału w spisku na życie Obregona.

Smith czy Hoover? — Pić czy nie pić?

POCZĄTEK KAMPANJI WYBORCZEJ W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Nowy Jork (PA). Enuncjacja gubernatora Smitha, demokratycznego kandydata do prezydentury, że nie zmienił swego zapatrywania na prohibicję i że pozostaje nadal zwolennikiem modyfikacji tej ustawy zrobiła olbrzymie wrażenie w całym kraju. Smith zgodził się wprawdzie na tekst programu demokratycznego, uchwalonego przez konwencję w Houston, a oświadczając się za przestrzeganiem ustawy, ale jasnem jest, że przestrzegający wykonawania ustawy starać się będą o jej zmianę. W sferach fanatycznych protestantów oświadczenie Smiha zrobiło jaknajgorsze wrażenie, z drugiej strony otwarte wystąpienie Smitha zrobiło doskonałe wrażenie wśród miljonów Amerykan, którzy przedewszystkiem cenią otwartość i odwagę, a potępiają hipokryzję i tchórzostwo obu wielkich stronnictw w stosunku do prohibicji. Zdaje się, że w zbliżającej się kampanji Hoover wogóle unikać będzie wzmianki o prohibicji, poświęcając całą uwagę kwestjom i argumentom natury ekonomicznej. Smith, jak się zdaje ma zapewnioną większość w własnym stanie i w stanach Nowej Anglji, New Jersey i Maryland. Jeśli uda mu się zwyciężyć na północnym-wschodzie to wybór jego jest zapewniony.

Wyniki zależeć będą od obu czynników, po 1) od stopnia reakcji przeciwko fanatyzmowi religijnych organizacyj protestanckich, które dziś rządzą krajem i po 2) od stopnia ufności, jaką kraj pokłada w rzekomej mądrości ekonomicznej stronnictw republikańskich.

Sekretarz departamentu Handlu Herbert Hoover podał się do dymisji, podobnie uczynił sekretarz spraw wewnętrznych dr. Work, któremu Hoover poruczył kierownictwo swej kampanji wyborczej. Właściwa kampanja rozpocznie się dopiero za sześć tygodni, t. j. 1-go września.

Oburzenie opinji publicznej.

Rezolucje atoli dotyczące rewizji traktatów, oraz ewakuacji Nadrenji zostały jednak przyjęte w redakcji P. Faure'a 1.707 głosami przeciw 1.266. W uchwale tej zaznacza się, że „między narodowy socjalizm winien rozwinąć swą akcję za rewizją traktatów, aby usunąć niesłuszności (?) i aby wznieść poszanowanie prawa narodów na wyższy szczebel", jak zarazem, że „bezpośrednia i nie związana warunkami ewakuacja Nadrenji, stanowi warunek realnego zbliżenia francusko-niemieckiego, którego brak stanowi ciągle niebezpieczeństwo dla pokoju Europy".

Rezolucja, jak donoszą z Paryża, wywołała w politycznych kołach francuskich najgorsze wrażenie. Prasa lewicowa unika wprost komentowania uchwał kongresu. „Volonte" zaś, która uchodzi za zwolennika zbliżenia z Niemcami, zarzuca nawet socjalistom, że postąpili bardzo nieroztropnie, obnażywszy zbyt szybko baterje ofenzywy niemieckiej. „Matin" stwierdza z obu rzeniem, że socjaliści przyjęli rezolucję niebezpieczną dla własnej partji i dla całego narodu francuskiego. Dziennik ten podkreśla, że o rewizji traktatów, na których opiera się potęga Francji i pokoju powszechnego, wogóle nie może być mowy dla prawdziwego Francuza.

Otwarcie Zjazdu śpiewaków we Wiedniu.

Wiedeń. (AW) Dziś odbyło się oficjalne otwarcie festiwalu śpiewaków niemieckich, na któ ry zjechało do Wiednia około 200 tysięcy osób. Całe miasto świątecznie udekorowane, ruch na głównych ulicach i w Praterze niezmiernie ożywiony. Wszystkie pisma witają dziś w artykułach wstępnych gości z Rzeszy, przyczem bardzo dobitnie podkreślają znaczenie tego zjazdu jako symbolu łączności kulturalnej między Austrją i Niemcami. Wszystkie te artykuły są nastrojone na nutę „Anschlussu", chociaż przyznać wypada, że moment polityczny podkreślony jest bardzo dyskretnie.

PUŁK. WOLFF SKAZANY.

Wiedeń (PAT). W procesie przeciwko b. pułk. Wolffowi oskarżonemu o zdradę stanu zapadł wyrok na mocy którego Wolff skazany został na rok ciężkiego więzienia z wliczeniem aresztu śledczego.

—o/oo—

Radicz w ostrej opozycji.

Wiedeń, (PAT) Według doniesień dzienników z Białogrodu Stefan Radic, który już przyszedł do zdrowia, kontynuuje ataki przeciwko rządowi w swych pismach partyjnych. Twierdzi on, że kwestja chorwacka stała się obecnie kwestją europejską i światową. Najwięcej interesuje się tą sprawą Szwajcarja i Anglja, w której porównuje się kwestję chorwacką z walką Irlandji z Anglją.

—o—

„Citta di Milano" odwiezie rozbitków.

Mussolini zabronił im udzielania wywiadów.

Rzym. (PAT) Agencja Stefani komunikuje, że zgodnie z poleceniem szefa rządu uratowani dotychczas rozbitkowie „Italji" natychmiast powrócą do Włoch. Zostaną oni przewiezieni na „Citta di Milano". Mussolini wydał formalny rozkaz, aby wszyscy uratowani członkowie ekspedycji gen. Nobilego powstrzymali się od udzielania jakichkolwiek wywiadów. „Citta di Milano" po odwiezieniu rozbitków powróci do Kingsbay w celu dalszego współdziałania w poszukiwaniu pozostałych rozbitków.

—o:o—

KATASTROFA LOTNICZA W KOWNIE.

Kowno. (AW) Podczas ćwiczeń wojskowych samolotów litewskich zderzyły się na wysokości 50 metrów dwa samoloty, które runęły na ziemię, grzebiąc pod sobą dwu pilotów. Obserwatorzy zostali ciężko ranni.

Bułgarski minister wojny zniknął.

BYŁ PODOBNO WMIESZANY W SKANDAL AFERY I POPIERAŁ MACEDOŃCZYKÓW.

Berlin. (PAT) „Vorwärts" w depeszy własnej w Sofji przynosi sensacyjną wiadomość o zniknięciu ministra wojny Wołkowa, który wyjechał na urlop dwumiesięczny w niewiadomym kierunku zagranicę i nikt nie wie, gdzie się obecnie znajduje. W kołach zbliżonych do rządu twierdzą, że minister wojny Wołkow już przed swym wyjazdem wniósł podanie o dymisję. Jako następcę wymieniają szefa sztabu generalnego gen. Bakardiewa. W mieście krążą różne pogłoski o tej rzekomej ucieczce Wołkowa. Jedni twierdzą, że Wołkow uciekł z powodu wykrycia afery korupcyjnej i skandalu osobistego, w jaki miał być wmieszany. Również wymieniają jako powód tarcie osobiste między ministrem wojny a innymi członkami gabinetu w sprawie nowego kursu polityki wewnętrznej, która podobno ma dążyć do porozumienia z Jugosławją. Macedończycy, którzy pracują przeciw zbliżeniu z Białogrodem, mieli podobno w osobie Wołkowa męża zaufania w gabinecie. Krążą również pogłoski, że minister Wołkow był osobą bliską przywódców band terrorystycznych.

Komitadżi znowu się biją.

Wiedeń (PAT). Według doniesień z Aten granica bułgarska od 2 dni jest zamknięta. Twierdzi się powszechnie, że pomiędzy zwolennikami Protogerowa i Michajłowa odbywają się obecnie starcia. W obszarze granicznym obok Arumadjak miało zginąć 100 osób. Wśród zabitych znajdują się również gen. Zekow i Bojaderew.

Socjaliści francuscy za rewizją traktatów.

Germanofilskie i antypokojowe uchwały.

W Paryżu obradowała przez dwa dni naczelna władza („conseil national") partji socjalistycznej. Starła się na niej ostro lewica partyjna z kierunkiem umiarkowanym, reprezentowanym głównie przez Renaudela i Paul-Boncoura. Starcie nastąpiło najpierw z okazji wniosku zgłoszonego przez lewicę, by Boncour albo wystąpił z partji albo złożył godność reprezentanta rządu francuskiego w Lidze Narodów. Podkreślić należy śmiałe wystąpienie P. Boncoura, który zaznaczył, że zgadza się z polityką Brianda, oraz że obecne stanowisko Francji wobec Ligi Narodów niczem się nie różni od linji wytycznej polityki francuskiej w latach ubiegłych. „Nie uwierzycie ile zasług poniósł ten człowiek (Briand) dla sprawy pokoju. Jeśli ta polityka się zmieni, napewno nie będziecie zmuszeni odwoływać mnie z dotychczasowego stanowiska, gdyż sam ustąpię". To oświadczenie zwłaszcza słowa wywołały burzę opozycji, a jednak końcowe głosowanie przyniosło Boncourowi zwycięstwo. Opozycja domagająca się złożenia go z urzędu, uzyskała dla swego wniosku zaledwie 856 głosów, podczas gdy rezolucje P. Faure'a, a zwłaszcza Renaudel'a, przychylne dla Boncoura otrzymały 2.229 głosów.

Paul Boncour oświadczył w swej mowie, że partja socjalistyczna, godząc w traktaty pokojowe, wyświadcza w ten sposób jaknajgorszą przysługę powszechnemu pokojowi, a pozatem sprzeciwia się zasadniczej linji wytycznej centralnej instytucji pokojowej, jaką jest Liga Narodów. Również z ewakuacją Nadrenji, zdaniem jego, nie należy się tak spieszyć, jak tego chce lewe skrzydło partji, gdyż przedewszystkiem należy zabezpieczyć pokój światowi i granice poszczególnym narodom.

EDGAR WALLACE: 81

Twarz w mroku nocnym.

Przekład autoryzowany Br. J. Falka.

— Niech je zbiera — rzekł. — Co do mnie, jestem spokojny. To wszystko?

— Niezupełnie — rzekł Marcin. — Czy przypominasz sobie, że opracowałeś na piśmie plan okradzenia Królowej Finlandzkiej? Czy przypominasz sobie, że przewidziałeś w nim każdą drobnostkę, że zaznaczyłeś w nim miejsce w parku, gdzieśmy mieli czatować, nie wspominając już o szczegółowych instrukcjach, jak dokonać napadu?

— Przypominam sobie — rzekł Stanford po chwili namysłu. — Ale plan ten został zniszczony.

— Nie został zniszczony — rzekł zimno Marcin. — Był tak znakomitem dziełem, że go zatrzymałem. I zrobiłem głupstwo. Audrey zawitała tu przed dwoma dniami — przyszła w czasie nieobecności mojej i Dory i wstąpiła na chwilę do pokoju żony, aby się uczesać. Klucz od mojego safe'u bankowego leży zawsze w biurku Dory.

Stanford spojrzał na niego badawczym wzrokiem.

— I cóż? — rzekł.

— Dziś byłem w banku, aby wyjąć z safe'u trochę pieniędzy. Pieniądze znalazłem, ale papiery moje znikły.

Stanford zbladł, jak ściana?

— I plan mój również zniknął?

Marcin skinął głową potakująco.

— Tak jest — rzekł. — Uspokój się — rzekł, widząc, że krew nabiegła do twarzy Stanforda i że oczy jego iskrzą się w bezsilnym gniewie. — Wiem, że zachowując plan, popełniłem głupstwo. Powinienem był zniszczyć go tem bardziej, że jak sobie przypominasz, wymieniłeś w nim nazwiska. Mnie również grozi niebezpieczeństwo i to może większe, niż tobie, ponieważ Audrey czuje do Dory i do mnie ciężką urazę.

Stanford zatarł ręce; był to właściwy mu ruch nerwowy.

— Ładnie mnie urządziłeś, bydlaku! — rzekł, nie mogąc opanować wściekłości. — Poco zostawiłeś ten plan?

— A kto wymienił w nim nazwiska? Ty sam — przerwał Marcin. — Nie twierdzę, abym postąpił rozsądnie, ale jeśli staniemy przed sądem i przysięgli orzekną, że dokument ten jest dostatecznym dowodem twojej winy, Stanfordzie, oskarżać musisz przedewszystkiem siebie.

Stanford wzruszył ramionami. Mimo pozorów siły i wyzywającego zachowania się, był człowiekiem słabego charakteru, a Marcin wiedział o tem dobrze.

— Co chcesz, abym uczynił? — zapytał i przez pół godziny omawiali środki i sposoby.

ROZDZIAŁ LVII.

Obiad.

— Dziś wieczór nie będę pani potrzebował — rzekł Mr. Torrington z naciskiem, chociaż łagodnym tonem do swej sekretarki. — Jeśli pani wybiera się do teatru lub na wizytę nie stawiam co do czasu żadnych ograniczeń.

— Pan wychodzi...? — zaczęła i usprawiedliwiła się natychmiast. — Nie powinnam była pytać i doprawdy, nie pytałam w roli detektywa—amatora, ale... — Przerwała, jakby zabrakło jej odpowiedniego słowa.

— Z przyjaźni? — poddał, a ona skinęła głową.

— Tak przypuszczałem. Nie, moje dziecko, zostaję w domu. — Po obiedzie będę miał gościa.

Otworzył jej drzwi; wyszła, żegnając go uśmiechem. Urlop był Audrey bardzo na rękę, gdyż Dora zaprosiła ją na obiad. Miała zamiar wyjść później do znajomych — telefonowała — lepiej zatem, aby Audrey przyszła zaraz, nie przebierając się.

Audrey nie widziała się tego dnia z Shannonem i nie miała od niego żadnej wiadomości. Gazety nie wspominały również ani słówkiem o kradzieży djamentów. Kiedy Torrington poruszył sprawę tę w rozmowie dnia poprzedniego, myślała, że wieści o niej są już publiczną własnością; widocznie jednak informacje jego pochodziły ze źródeł prasie nieznanych, gdyż żaden z dzienników nie poświęcił wypadkowi nawet kilku wierszy. Pragnęła zobaczyć się z Dickiem — choćby na parę minut, jakkolwiek nie miała mu nic specjalnego do powiedzenia. Ale nie odwiedził jej ani nie telefonował — skorzystała zatem z zaprosin Dory na obiad.

Drzwi otworzyła jej siostra.

— Wejdź, moja droga — rzekła, całując ją. — Zmieniłam znowu służbę. Kucharka odeszła dziś po południu, a nową moją pokojówkę zwolniłam na kilka godzin, aby odwiedziła chorą matkę. Musisz mi zatem wybaczyć, jeśli obiad będzie miał pewne braki — na szczęście kapryśny Marcin poszedł do klubu.

— Zdawało mi się, że wybieracie się na wizytę? — rzekła Audrey, zdziwiona.

— Tak jest — Dora uśmiechnęła się. — Marcin wróci po mnie. Miał spotkać się z jakimś znajomym, zaproponowałam mu zatem, aby zjadł obiad w klubie.

Zasiadły do stołu we dwie. Dora okazała się znakomitą gospodynią, a obiad smakował Audrey tak bardzo, że zaczęła podejrzewać o przygotowanie go tuż przed odejściem ze służby, co było prawdą: gdyż zacna ta kobieta opuściła dom w gniewie, na pół godziny przed zjawieniem się Audrey na skutek posądzenia jej o nieuczciwość przez sprytną Dorę, która umiała wykorzystać do swoich celów naiwność służącej. Mr. Elton, która nie zamierzała pozbywać się kucharki, odegrała tę scenę, wiedząc, że kilka słów usprawiedliwienia nazajutrz wystarczy, aby ją sprowadzić z powrotem.

W ciągu obiadu zaproponowała Dora:

— Napijemy się wina! Trzeba uczcić święto pojednania się rodziny.

Wstała od stołu, wyjęła butelkę z srebrnego wiaderka i przecięła drut przytrzymujący korek. Audrey roześmiała się.

— Nie piłam wina od czasu... — Przypomniała sobie obiad u Marshalta i umilkła.

— Wątpię, abyś piła kiedy tak dobre wino — zachwalała Dora. — Marcin ma wiele błędów, ale zna się na winie. Nie ma więcej, jak cztery tuziny flaszek tego szampana w całej Anglji!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.